

Stanisław Grzeszczuk

Stan i potrzeby badań nad biografią i twórczością Łukasza Opalińskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 49/2, 353-402

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW GRZESZCZUK

STAN I POTRZEBY BADAŃ NAD BIOGRAFIĄ I TWÓRCZOŚCIĄ
ŁUKASZA OPALIŃSKIEGO

Łukasz Opaliński jest pisarzem bez wątpienia niedocenionym, żeby nie powiedzieć pokrzywdzonym, przez historię literatury staropolskiej. Sąd powyższy wydać się może paradoksem, jeśli zważyć fakt, że historycy literatury bynajmniej nie szczędzili autorowi *Rozmowy Plebana z Ziemianinem* wysokich pochwał i że nigdy właściwie, od XVII w. począwszy, nie przestano się interesować nim samym bądź też jego dziełami. Mimo to wydaje mi się, że wypowiedziane na wstępie zdanie nie mija się z prawdą, na poparcie czego postaram się zgromadzić tu nieco materiału.

Na czym opieram sąd o niedocenianiu czy nawet o pokrzywdzeniu Łukasza Opalińskiego przez badania historycznoliterackie? Na dwóch przesłankach. Pierwszą stanowi fakt, że liczne superlatywy, jakie wypowiedziano pod adresem Opalińskiego i jego utworów — może zbyt liczne w stosunku do szczupłości i niewystarczalności zakresu badań, jak i wobec braku głębszych perspektyw poznawczych poszczególnych prac — nie zaważyły w sposób decydujący na miejscu pisarza w syntezie dziejów literatury i ideologii — nie stało się to nawet w syntezach podręcznikowych, z których większość wspomina autora *Rozmowy* nieledwie marginesowo albo nie wymienia go w ogóle¹. Że zaś te nad wyraz pozytywne sądy o utworach Opalińskiego nie zdołały zaważyć na ogólnym kształcie synte-

¹ Trzeba oczywiście zachować umiar w tych pretensjach. Ważniejsze bowiem podręczniki historii literatury wymieniają przecież Opalińskiego, poświęcając mu nierzadko cenne i ciekawe uwagi. Na pierwszym miejscu wspomnieć tu trzeba książki Brücknera, Dobrzyckiego, Chrzanowskiego i Krzyżanowskiego. Jak łatwo zauważyć, są to prace autorów, którzy (prócz Chrzanowskiego) publikowali o Łukaszu Opalińskim osobne rozprawy. W większości jednak podręczników znaleźć możemy jedynie wzmianki dość nikię lub nawet grobowe milczenie. Tak więc — mimo wysokich ocen, jakie spotykamy w pracach szczegółowych — Opaliński dotarł nie do wszystkich podręczników.

zy, wynika to w dużej mierze z wewnętrznych, immanentnych właściwości prac, w których się sądy owe pojawiały. Prace te bowiem są w większości dość gołosłowne i powierzchowne, przeważa w nich pozytywistycznie pojęty opis (zresztą z tej metodologii wiele z nich się wywodzi), nie dokonywają one właściwych naukowych analiz historycznoliterackich, a ograniczają się do streszczenia tego czy innego utworu. To przesłanka druga. Nie trzeba oczywiście dodawać, że przedstawiony wyżej stan nie jest bezwyjątkowy. Samym zagadnieniem wartości poszczególnych rozpraw zajmujemy się w dalszych częściach pracy.

Tu jednak wypada stwierdzić, że nie próbowano w sposób pełny i syntetyczny umieścić Opalińskiego na mapie kierunków literackich i politycznych epoki. Próby takie podejmowano, co najwyżej, w odniesieniu do niektórych jego utworów, by wymienić np. *Poetę nowego*². W innych wypadkach, jeśli nawet istniały, to z racji tych czy innych błędów w ogólnych koncepcjach metodologicznych, które badacz reprezentował, kończyły się niepowodzeniem. Ostatecznym wynikiem pozostawał bądź mało instruktywny z punktu widzenia współczesnych wymagań naukowych opis bibliograficzny, bądź ciekawa, lecz nie sprawdzona, nie udokumentowana sugestia³.

Łukasza Opalińskiego często i chętnie przeciwstawiano jego bratu, Krzysztofowi. Krzysztof był warchołem, Łukasz, nie licząc grzeszków młodości i drobnych wykroczeń, wiernym sługą króla. Autora *Satyr* charakteryzowała sprzeczność między słowem a czynem, głoszoną ideologią a jej praktyczną realizacją; Łukasz zaś miał być wzorem prawości i nieposzlakowanego charakteru — obrońcą króla i obrońcą Polski⁴.

² Zob. S. Zawadzki, *O pismach Łukasza Opalińskiego*. Prace Komisji do Badań nad Historią Literatury i Oświaty. T. 1. Warszawa 1914, s. 338—351. — L. Kamykowski, *Łukasza Opalińskiego „Poeta nowy“*. Pamiętnik Literacki, XXXII, 1935, s. 119—131.

³ Przykładem takiej postawy może być Stanisław Dobrzycki (*Program naprawy Rzeczypospolitej w XVII wieku*. Ateneum, XXII, 1897, t. 3, s. 541—542), umieszczający obok siebie Skargę i Machiavellego jako przypuszczalne źródło poglądów Łukasza Opalińskiego w *Rozmowie Plebana z Ziemiianinem*, ale żadnej z tych sugestii nie próbując szerzej umotywuować.

⁴ Nieomal świętego narodowego czyni z niego Ludwik Pcwidaj (*Rytwany i ich dziedzice*. Przegląd Polski, XV, 1880, kwartał II, s. 289). Pisze on:

Zapewne, sporo jest racji w takim stanowisku, ale dopiero biografia Opalińskiego, którą trzeba napisać, wykaże, czy ta opinia jest w pełni usprawiedliwiona. Rzecz także w tym, że nie zdołano dostrzec, jak głębokie sprzeczności, które są w ostatecznym rozrachunku sprzecznościami klasy i epoki, nurtują twórczość i praktyczną działalność tego wybitnego pisarza, jak sprzeczności te są, zdawałoby się, niewytłumaczalne, nie do pogodzenia. Regalista, autor *Rozmowy Plebana z Ziemianinem*, napisze w kilka lat potem książkę, która jest wykładem, śmiało rzecz można, reakcyjnej historiozofii szlacheckiej i lekkomyślnego, beztroskiego optymizmu; ideolog reformy sejmowej w latach 1641 i 1658—1660, przyczyni się do zaniechania projektu (własnego!) i tym samym do usunięcia go z obrad sejmu w momencie bardzo korzystnym dla ewentualnej reformy.

Choćby tylko z tych względów musimy uchylić mit bezkonfliktowości biografii i dzieła Łukasza Opalińskiego. Bowiem chyba to on mocno zaważył na jakiejś bezproblemowości badań, braku istotnych i kierunkowych koncepcji badawczych, których istnienie i różnorodność stwierdzamy np. w przypadku Krzysztofa Opalińskiego⁵. Przekonanie o braku zasadniczych i ważnych z historycznego punktu widzenia problemów badawczych, nigdy przecież nie wypowiedziane, najpewniej nawet nie uświadamiane, tkwiło u podłoża owego płytkiego, może nie tyle powierzchownego, ile powierzonego omawiania zagadnień związanych z biografią i twórczością Łukasza Opalińskiego.

Badania nad Łukaszem Opalińskim, mimo wieloletniej tradycji, właściwie zaczynają się dopiero dziś. Trzeba więc u progu no-

„Marszałek nadworny Łukasz Opaliński [...] to jedna z najczystszych postaci XVII wieku; cały jego żywot polityczny był bez skazy i zmayı, on i Stefan Czarnecki, pierwszy w radzie, drugi w boju, byli głównymi filarami walącego się budynku. Tak dodatnich osobistości, jak marszałek, mało liczymy w dziejach naszych. Był on gorliwym obrońcą władzy królewskiej, nieprzyjacielem wszelkiego warcholstwa, służył Rzeczypospolitej wiernie, bez oglądania się na osobisty pożytek [...]“.

Oczywiście aż tak źle nie było. Łukasz był dość normalnym przedstawicielem ówczesnej oligarchii, która, nawet w tej części najbardziej monarchicznej, lubiła i umiała wykorzystywać swoje uprzywilejowane stanowisko.

⁵ Zob. S. Grzeszczuk, *Spór o Krzysztofa Opalińskiego*. Przegląd badań nad biografią i twórczością Opalińskiego. Pamiętnik Literacki, XLVII, 1956, z. 3.

wych poszukiwań naukowych i prób zdania sobie sprawy z miejsca i roli twórczości Łukasza Opalińskiego w literaturze i ideologii XVII w. — dokonać obrachunku zdobyczy i ocenić strony ujemne badań dotychczasowych, zgromadzić aktywa, dojrzeć problemy nie rozwiązane i wskazać równocześnie na niektóre drogi i kierunki prac dalszych.

1

Łukasz Opaliński był w swoim czasie postacią bardzo znaną, choć ze względów politycznych mniej popularną w kołach szlacheckich. Przekonanie o jego wysokich walorach umysłowych jest powszechne. Nie odmawiają mu ich nawet przeciwnicy polityczni. Kochowski zarzuci mu wprawdzie, że był „nienależytym i niesprawiedliwym Radziejowskiego sędzią“⁶, ale gdy przyszło mu zanotować zgon marszałka nadwornego, napisał o nim:

Wkrótce potem umarł Łukasz z Bnina Opaliński, marszałek nadworny koronny, minister godny i rozumny, różnych języków umiejący, polityk wielki i wielu nauk mistrz; nawet grecki język gruntownie rozumiał, u dworu królewskiego jako minister *status* zostawał, nie nadszkalował, pochlebować nie umiał królowi, samą słuszością zalecony.

Jeden miał grzech, że niesłusznie odsądził i niesprawiedliwie kolegę Radziejowskiego od podkanclerstwa⁷.

Najcięższe ataki ze strony szlacheckiej opinii publicznej, na jakie niewątpliwie naraziłby się Opaliński, autor gwałtownych i zachwałych pamfletów na szlacheckie rządy, szczęśliwie go ominęły, gdyż utwory te pozostały anonimowymi. Te zaś, które już wówczas umiano związać z jego osobą (*Polonia defensa*, *De officiis*), przynosiły aprobatę rzeczywistości, były orężem szlacheckiej reakcji i samouspokojenia lub uczyły obowiązków moralnych i utwierdzały panującą światopogląd katolicki.

Pierwszą biografię Opalińskiego, skąpą wprawdzie w fakty, lecz za to pełną okresów barokowych, napisał Paweł Potocki⁸. Sporo

⁶ W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza*. T. 1. Poznań 1859, s. 209.

⁷ *Tamże*, t. 2, s. 168—169.

⁸ P. Potocki, *Saeculum bellatorum et togatorum seu centuria elogiorum clarissimorum virorum Polonorum et Lithuanorum*. Cracoviae 1702, s. 421—425. Tytuł podają za *Estreicherem*. Bibl. Jagiel., sygn. 24064/I. — *Tenże*, *Opera omnia*. Varsaviae 1747, s. 139—140. Bibl. Jagiel., sygn. 22482/III.

miejsca poświęcił mu w swej *Koronie Niesiecki*⁹, dając garść wiadomości o jego życiu i dziełach. Niesiecki do dziś jeszcze, mimo licznych przyczynków i uzupełnień, jest poważnym źródłem do biografii autora *Obrony Polski*. Nic też dziwnego, że wszyscy osiemnastowieczni czy nieco późniejsi żywociarze, boć przecież biografami trudno ich nazwać, jak Jaroszewicz, Bogusławski, Chodynicki, Święcki¹⁰ czy krakowski wydawca *Poety*¹¹, przepisują jedynie Niesieckiego, nie siląc się nawet na jakieś stylistyczne retusze.

Równocześnie z tą mało wartościową dla nas literaturą — która wszakże musiała przyczynić się do spopularyzowania postaci Opalińskiego, i to owym pracowitym przepisowaczom poczytajmy za zasługę — powstają pierwsze prace w zakresie bibliografii i historii literatury, a w nich coraz częściej pojawia się nazwisko marszałka nadwornego lub wiadomość o którymś z jego dzieł, niejednokrotnie jeszcze wówczas anonimowym. Pierwsi bibliografowie, jak Jabłonowski, czerpią jednakże wiadomości o utworach Opalińskiego także przede wszystkim z Niesieckiego¹².

Nieco trudu sprawić może badaczom fakt, że Łukasza Opalińskiego, o którym mowa, mylono z jego stryjem, również Łukaszem — marszałkiem wielkim koronnym. Czyni to już Niesiecki przypisując mu np. autorstwo, za Pisarskim¹³ zresztą, *Mowy na pogrzebie marszałkowej koronnej* czy *Mowy, którą oddawał pieczęć Jerzemu Ossolińskiemu*. Bezsilny wobec tego bałaganu okazał się sam Estreicher, który łącznie notuje enuncjacje obydwóch Opalińskich i dotyczące ich odsyłacze. Daty życia Łukasza Opalińskiego skombinował w ten sposób, że r. 1574 miałyby być datą urodzin Łu-

⁹ K. Niesiecki, *Korona polska*. T. 3. Lwów 1740, s. 472—474. Przekład: *Herbarz polski*. T. 7. Lipsk 1841, s. 118—120.

¹⁰ F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska albo Żywoty świętych*. Cz. 4. Piekary 1850, s. 20—22. Wyd. 1 — 1767. — J. K. Bogusławski, *Życia sławnych Polaków*. T. 2. Wilno 1814, s. 119—120. — I. Chodynicki, *Dykcjonarz uczonych Polaków porządkiem alfabetycznym ułożony*. T. 2. Lwów 1833, s. 199—202. — T. Święcki, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*. T. 1. Warszawa 1858, s. 209.

¹¹ „Poeta“ Łukasza Opalińskiego, *Marszałka Nadwornego Koronnego*. Z rękopisma Biblioteki J. P. Józefa Maksymiliana Hrabiego z Tęczyna Ossolińskiego. Kraków [1783—1785?].

¹² J. A. Jabłonowski, *Museum Polonum*. Leopoli 1752, s. 171—172.

¹³ Zob. J. Pisarski, *Mowca polski*. T. 1. Kalisz 1668, s. 59, 121—123 i 123—125.

kasza starszego, zaś 1662 rokiem śmierci młodszego¹⁴. Opalińskich — by wymienić niektóre przykłady — nie rozróżnia także *Katalog Kętrzyńskiego*¹⁵.

Biografia Łukasza nie została jeszcze napisana, choć sporo faktów zdołano już ustalić. Duże zasługi mają w tym względzie historycy: Szajnocha, Kubala, Sawczyński i inni. Wiadomości o studiach zagranicznych Łukasza odnajdziemy w pracach Windakiewicza¹⁶, Stefana Rygla¹⁷ i Stanisława Kota¹⁸. Nie zbadany został natomiast okres od powrotu ze studiów zagranicznych do wystąpienia w charakterze marszałka izby poselskiej na sejmie w 1638 roku.

We wrześniu 1630 wraca do Polski Krzysztof Opaliński¹⁹. Czy w tym czasie przybywa także Łukasz, nie wiemy. Nic jednak nie

¹⁴ Estreicher, XXIII, 363—365. Łukasz Opaliński starszy urodził się w 1581 roku.

¹⁵ W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich*. T. 1—3. Lwów 1881—1898.

¹⁶ S. Windakiewicz, *Księgi nacji polskiej w Padwie*. Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce. T. 6. Kraków 1890, s. 48.

¹⁷ S. Rygiel, *Puteanus und die Polen*. Berlin 1913, s. 49—50. Rygiel (s. 49) błędnie określił daty pobytu braci Opalińskich, Łukasza i Krzysztofa, w Lubrancianum: „Als der Posener Wojewode Peter Opaliński im Mai 1624 starb, waren seine beiden Söhne Christoph und Lucas auf der Posener Lubrański-Akademie, wo ihre gesamte Studienzeit ungefähr 4—5 Jahre (1620—1625) dauerte“.

Jego konstatację podniósł, nb. z błędnym rozumieniem tekstu Rygla, Cezary Kunderewicz (*Poglądy filozoficzno-prawne Łukasza Opalińskiego*. Warszawa 1939, s. 11), a ostatnio Lesław Eustachiewicz (K. Opaliński, *Satyry*. Wrocław 1953, s. III. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 147). Otóż obie daty graniczne są błędne. Bracia Opalińscy znajdowali się pod koniec r. 1624 w początkowych klasach szkoły Lubrańskiego: Łukasz w gramatyce, Krzysztof w retoryce (por. M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI wieku*. Poznań 1927, s. 300). Tym samym nie mogli rozpocząć nauki w roku 1620. Nie widzę również powodu, dlaczego by mieli ją kończyć w 1625 r. (czy nawet w r. 1624, jak chce Kunderewicz), skoro: *primo* — niedawno ją zaczęli; *secundo* — w Lowanium znaleźli się dopiero w grudniu 1626.

¹⁸ S. Kot, *Stosunki Polaków z Uniwersytetem Lowańskim*. Minerva Polska, I, 1927, nr 3, s. 216. — Tenże, *Polacy na studiach w Orleanie w XVI i XVII wieku*. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU. T. 25. Kraków 1921, nr 5, s. 3.

¹⁹ Grzeszczuk, *op. cit.*, s. 257. — A. Sajkowski, *Krzysztof Opaliński wobec Władysława IV w latach 1638—1648*. (W świetle własnej korespondencji). Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Nr 9. Filologia, nr 1. Poznań 1957, s. 56.

wskazuje na to, by mogło być inaczej. W każdym razie bezpośrednio po powrocie Łukasz nie rozpoczął, jak jego starszy brat, działalności publicznej. Czas trawił zapewne na zapoznawaniu się ze stosunkami polskimi i pogłębianiu zdobytej za granicą wiedzy. Wspomnienia ze studiów zagranicznych nie były chyba najlepsze, jeśli jeszcze w r. 1643, w liście do Brożka, będzie się wyrażał o wyjazdach dość cierpko:

P. Kuszewic nie ma przyczyny wymówki. Może *secum habitare*, jak to pisze, bo na taki umysł nie trzeba osobneg[o] miejsca. Może *litteris non carere*, dla których jeździć do cudzych krajów nie potrzeba, bo i tam nikt już ich nie nabędzie *per contactum*, ale z pracą. Ani też taki tam *proventus* uczonych ludzi, żeby ich liczyć trzeba, i zwłaszcza we Włoszech, o których bardzo dobry dał rozsądek ks. Sokołovius, jakoś WM. list jego ręką pisany przede mną pokazywał, a teraz większa *barbaries* nie umięją, tylko po włosku²⁰.

Jako wielki miłośnik wiedzy, który „od piętnastego roku życia swego tak się czytania ksiąg różnych chwycił, że się jego umiejętności ludzie uczeni dziwować musieli i w drodze nawet ta jego zabawka była, księga“²¹, uważał natomiast Opaliński, iż „Zgoła biblioteka jest źródłem *eruditionis et doctrinae* [...]“²². Dlatego też sporządził sobie znaczną bibliotekę „z autorów tak kościelnych, jako i świeckich, niemałym kosztem“²³.

Po raz pierwszy spotykamy się z Łukaszem Opalińskim jako z posłem na sejmie konwokacyjnym w 1632 roku²⁴. Podpis jego widnieje pod aktem konfederacji generalnej uchwalonej 16 lipca 1632. Fakt ten zanotowany został przez Rygla, przypomniany przez Tyszkowskiego i Kunderewicza, ale żaden z nich nic nie wie o dalszych losach Opalińskiego do roku 1638. Tyszkowski pisze np.:

Zadnych nie mamy śladów ich [tj. Łukasza i Krzysztofa Opalińskich] działalności w tym czasie, dopiero w sześć lat potem dali się poznać światu, Krzysztof jako nowo mianowany wojewoda poznański, Łukasz jako marszałek izby poselskiej²⁵.

²⁰ J. Brożek, *Wybór pism*. T. 1. Warszawa 1956, s. 500.

²¹ Niesiecki, *Korona polska*, t. 3, s. 472.

²² Brożek, *op. cit.*, s. 500.

²³ Niesiecki, *Korona polska*, t. 3, s. 472.

²⁴ Rygiel, *op. cit.*, s. 61. — Kazimierz Tyszkowski we wstępie do książki: Ł. Opaliński, *Obrona Polski*. Lwów 1921, s. VI. Biblioteka Pisarzy Politycznych. T. 2. Źródło tej wiadomości: *Volūmina legum*. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydane: T. 3. Petersburg 1859, s. 352.

²⁵ Opaliński, *Obrona Polski*, s. VI.

Początek działalności poselskiej Łukasza Opalińskiego wiąże się z sejmem konwokacyjnym w 1632 roku. Ale już w czasie sejmku elekcyjnego nie znajdujemy go w gronie poselskim (choć nie wykluczone, że mógł być posłem), jakkolwiek w czasie samej elekcji, 8 listopada, był obecny w Warszawie i oddał swój głos, razem z województwem poznańskim, na Władysława IV²⁶. Nie widzimy go także na sejmie koronacyjnym w Krakowie na początku roku 1633. Posłuje natomiast już w roku następnym na sejm nadzwyczajny w Warszawie²⁷. *Volumina legum* z tegoż roku wspominają z Koła Rycerskiego Łukasza Opalińskiego, starostę powiedzickiego, który wszedł w skład komisji przydanej do boku hetmanów²⁸ z powodu groźby wojny z Turcją.

Sejm w 1635 r.²⁹ przynosi mu nowe dowody uznania ze strony ziomków. W roku 1635 upłynął okres rozejmu zawartego ze Szwecją w Altmarku w roku 1629. Władysław IV zmierza do wojny ze Szwecją. Sejm uchwała pospolite ruszenie. Na wypadek jednak, gdyby doszło do traktatów ze Szwedami,

A żeby i podczas wojny nie zawierala się droga do zwykłej naszej klemencyji temu nieprzyjacielowi, komisarze dla traktatów i w różnych przypadających sprawach rady do boku naszego [...] mianujemy [...]³⁰.

W skład tych komisarzy wszedł z koła poselskiego Łukasz Opaliński. Powinien on więc według wszelkiego prawdopodobieństwa zasiadać wśród przedstawicieli Polski w czasie rokowań w Sztumskiej Wsi. Na dokumentach układu nie ma jednak podpisu Łukasza Opalińskiego. Gdzieś w tymże czasie —

na początkach panowania Władysława IV usarską chorągiew, w mężę szlachetne i orężę należyte opatrzoną, swym kosztem w Prusiech trzymał i sam im regimentował³¹.

Sejm w 1638 r. uwieńczył pierwszy okres działalności publicznej Łukasza Opalińskiego. Na nim bowiem został on wybrany mar-

²⁶ *Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*. T. 1. Lwów 1910, s. 155.

²⁷ Sejm trwał od 19 lipca do 1 sierpnia 1634. Por. W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich. 1493—1793*. Kraków 1948, s. 150 [24]. Archiwum Komisji Historycznej PAU. Seria II, t. 4, nr 3.

²⁸ *Volumina legum*, t. 3, s. 395.

²⁹ Mowa o pierwszym sejmie w tym roku; trwał on od 31 stycznia do 17 marca. Zob. Konopczyński, *op. cit.*, s. 150 [24].

³⁰ *Volumina legum*, t. 3, s. 403.

³¹ Niesiecki, *Korona polska*, t. 3, s. 473.

szalkiem izby poselskiej. Sejm odbył się w Warszawie w dniach od 10 marca do 1 maja. Około południa 10 marca

zeszli się IMP. Posłowie do izby swej. Tam P. Jabłonowski, podczaszy halicki, jako marszałek sejmu przeszłego dwuniedzielnego, zasiadszy miejsce marszałkowskie przemowę uczynił *ea cum propositione*, aby Ich MP. Posłowie obrali marszałka sobie. P. Posłowie jedni chcieli mianować marszałka przez województwa, drudzy *cum protestatione* nie chcieli, tylko *viritim*, a ci byli Panowie Mazurowie. *Tandem viritim* obrany jest marszałkiem JMP. Łukasz Opaliński, starosta powiedzicki *unanymi consensu omnium* [...] ³².

Dalsze szczegóły wyboru marszałka odślaniają *Pamiętniki Radziwiłła*:

w poselskiej izbie dwóch marszałków obrano: Oborskiego, starostę liwskiego, i Opalińskiego, w[o]je[w]o[dzica poznańskiego, lecz po długich koncertacjach padł los na Opalińskiego [...]. Mile to przyjął król, że prędko marszałka obrali [...] ³³.

11 marca wygłosił Opaliński mowę powitalną, po czym

z posłami przypuszczony jest do pocałowania ręki królewskiej. Tu się pokazała szczupłość posłów, bo z Litwy tylko czterech było i z Korony niewielu ³⁴.

Dobry początek sejmu zapowiadał jednak skrywaną burzę. Szlachta podejrzewała króla, że pragnie m. in. poprzez przymierze zaczepno-odporne z Austrią, zwrócone przeciw Francji, zaprowadzić dziedziczną monarchię i ukrócić wolność szlachty. Podejrzenia te wynikały z tajnych układów z domem austriackim, z chęci zagarnięcia cel gdańskich na własny użytek, zbudowania floty wojennej, z programu kawalerii i sprawy tytułów cudzoziemskich. Król jednak mógł postępować tylko za zgodą rady senatorów. Dopiero gdyby z odczytania protokołów rady pokazało się, że król działał wbrew radzie lub nawet nie zasięgając zdania senatorów, można by było pociągnąć króla do odpowiedzialności. Dlatego też posłowie zaraz na początku sejmu domagali się, „aby dawne prawo o daniu racji *senatus consultorum* do skutku było przyprowadzone [...]“ ³⁵.

W odpowiedzi posłom podkanclerzy Gębicki stwierdził:

³² Bibl. Jagiel., rkps 2274, k. 6r.

³³ S. A. Radziwiłł, *Pamiętniki*. Wyd. Edward Raczyński. T. 1. Poznań 1839, s. 368.

³⁴ *Tamże*.

³⁵ *Tamże*, s. 369.

wielce niebezpieczna jest dla Rzeczy[po]sp[ol]i[te]j wyjawiać sekreta nieprzyjaciółom swoim; alboż wydawszy je na jaw, jako są tajemne rady, skryte będą przed nieprzyjacielem? Jednakże takiego zdania jest król, że gotów jest dość uczynić woli stanu rycerskiego³⁶.

Odpowiedź ta nie zadowoliła posłów, bo już nazajutrz, 18 marca, wojewodzie bełzki z kilkoma posłami zostaje wysłany do senatu z podobnymi żądaniami, cytując od trzydziestu lat nie używane konstytucje z lat: 1607 i 1609. Pod datą 22 marca Radziwiłł zapisał:

Posłowie już to szósty raz molestują króla i senat, nalegając, aby pisane prawo o *senatus consultach* do skutku było przyprowadzone. Przyobiecano to im, i dzień na to naznaczono³⁷.

Rzeczywiście, 29 marca „według obietnicy królewskiej czytana jest przed posłami racja *senatus consultorum* na pozór tylko uczyniona. Co bardziej ich zirytowało“³⁸. Dlatego też do senatu przybył ze wszystkimi posłami marszałek Łukasz Opaliński, gdzie „mowę miał przyostrzej przycinając senatorom i królowi“.

W czasie rozdawania wakansów Łukasz Opaliński został podkomorzym kaliskim po Piotrze Opalińskim, który otrzymał podstolstwo koronne³⁹. Łukasz Opaliński wchodzi również w skład szeregu komisji sejmowych. Jest więc jednym z komisarzy do wypłaty pieniędzy regimentowi Jakuba Weihera⁴⁰. Wyznaczony zostaje także do komisji dla ustalenia ceł morskich⁴¹. Jemu też m. in. powierzono, w związku z inkorporacją powiatów lemborskiego i bytowskiego,

opisanie dostateczne tych powiatów, *qualitatem et quantitatem territorii*, i obywatelów stanu szlacheckiego [...]; także miasta, wsi, dzierżawy, i wszystkie włości, *fideliter* zinwentować i zregestrować [...] ⁴².

³⁶ *Tamże*.

³⁷ *Tamże*, s. 370.

³⁸ *Tamże*, s. 371.

³⁹ Bibl. Czart., rkps 390, k. 397r. Inne źródła nie potwierdzają tej wiadomości. Najprawdopodobniej podkomorstwo kaliskie zamienił wkrótce Łukasz na poznańskie. Już bowiem w 1641 r. *Volumina legum* (t. 4, s. 13) tytułują go podkomorzym poznańskim. Piotr Opaliński był faktycznie do r. 1638 podkomorzym kaliskim. Por. *tamże*, t. 3, s. 437.

⁴⁰ *Volumina legum*, t. 3, s. 438.

⁴¹ *Tamże*, s. 441.

⁴² *Tamże*, s. 442.

Widzimy go także w składzie komisji dla rozpatrzenia sporów granicznych między województwami wielkopolskimi a Śląskiem i ziemiami kurfirsta brandenburskiego⁴³.

Przy tym wszystkim, jak się wydaje, Opaliński niezbyt chlubnie wywiązał się ze swych funkcji marszałkowskich. Właściwie bowiem to nie on sterował burzliwą łodzią sejmową, ale sam pozwalał się unosić bystremu prądowi wydarzeń. Sympatyzując z polityką króla, równocześnie spełniał żądania opozycji i w mowach swoich uszczypliwie wyrażał się o królu i senatorach. Zdarzało się, że w natłoku spraw tracił głowę i wystawiał się na drwiny szyderczych obserwatorów. Tak np. 6 kwietnia hetman Koniecpolski „czynił relacją transakcji więźniów kozackich i chorągwie ich pod nogi królewskie rzucono“⁴⁴. Od senatu dziękował hetmanowi biskup płocki, Stanisław Łubiński, od „koła poselskiego P. Marszałek poselski, który się trochę w oratniej podrwił, aż przyszło w przemowie do karty zaglądać“⁴⁵.

Na pochwałę Opalińskiego podnieść jednak trzeba, że usiłował już wówczas wysuwać pewne projekty zmierzające do zreformowania obrad sejmowych, podniesione później w *Rozmowie Plebana z Ziemianinem*⁴⁶.

Opaliński przebywa także na sejmie w roku następnym. Pod dniem 5 października 1639 Radziwiłł zapisał w swoich *Pamiętnikach*:

Opaliński [...], przeszył marszałek, laski Kierdejowi ustąpił i onego za marszałka przywitał⁴⁷.

W roku 1639 umarła matka Krzysztofa i Łukasza Opalińskich, Zofia z Kostków, kasztelanka biecka. O fakcie tym dowiadujemy się z listu Łukasza do Jana Lipskiego. Lipski zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim⁴⁸ zaprosił m. in. Łukasza Opalińskiego na uroczystość wjazdu do stolicy arcybiskupiej. Opaliński wymówił się, tłumacząc niemożliwość swego przybycia:

⁴³ *Tamże*, s. 445.

⁴⁴ Radziwiłł, *op. cit.*, s. 372.

⁴⁵ Bibl. Czart., rkps 390.

⁴⁶ Informację tę zawdzięczam prof. Władysławowi Czaplińskiemu.

⁴⁷ Radziwiłł, *op. cit.*, s. 419. Por. także diariusz sejmu w 1639 roku. Bibl. Czart., rkps 390; Bibl. PAN w Krakowie, rkps 367.

⁴⁸ Niesiecki, *Korona polska*, t. 1, s. 21.

Nie mogłaby się znaleźć insza, by też nawiętsza przyczyna, która by mię zatrzymała miała od tej, na którą mię WM. wabisz, usługi, prócz tej samej przeciwko zmarłej matce mojej ostatniej powinności⁴⁹.

Warto przy sposobności wskazać na liczne ślady dość żywych kontaktów Opalińskiego ze słynnym matematykiem Janem Brożkiem. Kontakty te datują się najprawdopodobniej od początków działalności sejmowej Opalińskiego, gdyż w tym właśnie czasie Brożek przebywał na kilku sejmach, występując w sprawach Akademii Krakowskiej⁵⁰. Niewątpliwie stosunki te zacieśniło małżeństwo z córką Jana Tęczyńskiego, po którym niejako dziedzicznie przejął Opaliński protektorat nad Brożkiem. Brożek korespondował z Opalińskim w sprawach prywatnych i naukowych, pożyczał książki z jego słynnej biblioteki. Często przebywał w Rytwianach, leżących w pobliżu jego probostwa w Staszowie, które również otrzymał od Tęczyńskiego. Tak np. 5 kwietnia 1641 spotkał się Brożek w Rytwianach z sekretarzem Krzysztofa Opalińskiego, wybitnym filozofem racjonalistą, arianinem Wollzogenem, co zapisał na okładce swego egzemplarza dzieła Keplera *Harmonices mundi*⁵¹. Interesował się życiem rodziny Opalińskich. W diariuszu zapisał wiadomość o ślubie hetmana Koniecpolskiego z Zofią Opalińską, jaki odbył się w Rytwianach 16 stycznia 1646⁵². Był więc zapewne na tej uroczystości rodzinnej swego protektora.

Wydana w r. 1641 *Rozmowa Plebana z Ziemianninem* wprowadziła Opalińskiego na stałe do historii literatury. Wspomniana broszura ukazała się w dwóch wydaniach, zyskując — jak świadczy Niesiecki — pochwałę króla i senatorów. Przypuszczam, że *Rozmowa* powstała z inspiracji kół dworskich, które już od dłuższego czasu wysuwały projekt naprawy sejmowania. Na przykład w r.

⁴⁹ Pisarski, *op. cit.*, t. 2, s. 388.

⁵⁰ To przypuszczenie wysunął prof. Henryk Barycz. On również w prywatnej rozmowie podał mi szereg poniżej zanotowanych faktów, dotyczących stosunków Brożka z Łukaszem Opalińskim, za co mu w tym miejscu składam podziękowanie.

⁵¹ Bibl. Jagiel., Mat. 950/III. Godny zanotowania jest fakt pewnych kontaktów Opalińskiego z innym wybitnym arianinem, również bliskim znajomym Krzysztofa Opalińskiego, Marcinem Ruarem. Ludwik Chmaj (*Marcin Ruar. Studium z dziejów racjonalizmu religijnego w Polsce*. Kraków 1921, s. 331. *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU. Seria II. T. 37*) pisze o zabiegach Ruara starającego się o względy Łukasza Opalińskiego. Istnieją również listy samego Łukasza do Ruara (*tamże*, s. 309).

⁵² Bibl. Jagiel., rkps 3047, s. 115.

1638 jeden z punktów propozycji królewskiej brzmiał: „concluzyjey sposób, aby był namowiony“. (Udowodnienie jednak tego stwierdzenia trzeba odłożyć do osobnej rozprawy. Wymaga ono bowiem specjalnych poszukiwań materiałowych.) 16 października 1642 Opaliński otrzymał starostwo hrubieszowskie, z którego na jego dobro zrezygnował jego imiennik, Łukasz Opaliński, marszałek wielki koronny⁵³.

Niewiele lepiej przedstawiał się w dotychczasowych badaniach historycznych okres biografii Opalińskiego od r. 1638 do 1650, a więc do chwili otrzymania marszałkostwa nadwornego. Najprawdopodobniej, zgodnie z wysuwanymi przez biografów sugestiami, Opaliński nie brał do r. 1648 czynnego udziału w życiu państwowym. Niemniej jednak jego tryb życia, zainteresowania kulturalne, naukowe itp. wymagają głębszego scharakteryzowania, do czego obfitych materiałów dostarczy wydrukowana niedawno korespondencja Krzysztofa Opalińskiego⁵⁴. Poza tym już dziś można dorzucić nieco więcej faktów, niż dali ich dotychczasowi biografowie⁵⁵, dotyczących jego działalności w latach 1648—1650.

Do roku 1648 Opaliński nie brał specjalnie żywego udziału w ówczesnej polityce, występując raczej przez *Rozmowę* jako ideolog pewnych zmian ustrojowych niż jako praktyk-działacz polityczny. Przebywa w Rytwianach i zajmuje się sprawami naukowymi, koresponduje z wybitnymi wówczas przedstawicielami nauki. W roku 1646 dochodzi go, dedykowana jemu i bratu, książka dawnego ich profesora lowańskiego, Vernulaeusa, *Dissertationes politicae*. Przedtem szereg utworów poświęcili Opalińskiemu krajowi literaci, przeważnie pisarze jezuitcy. Z jezuitami bowiem będzie utrzymywał dość bliskie kontakty. Jezuita Niesiecki napisze o nim:

zakon nasz dobrotliwie kochał i przeciw językom uszczypliwym broił, podczas wojny szwedzkiej ośmnaście osób naszych w dobrach swoich

⁵³ AGAD, *Metryka koronna*, 185, k. 485r—486r.

⁵⁴ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*. 1641—1653. Pod redakcją i ze wstępem Romana Pollaka. Tekst przygotował Marian Pełczyński. Komentarz opracowali Marian Pełczyński i Alojzy Sajakowski. Wrocław 1957. W pracy niniejszej, napisanej w jesieni 1956, nie mogłem wykorzystać materiałów wymienionego wydawnictwa.

⁵⁵ Tyszkowski (Opaliński, *Obrona Polski*, s. VII) wspomina jedynie o jego pobycie na sejmie elekcyjnym w 1648 roku.

przez cały rok żywił, prowincji polskiej zapisał i oddał pałac daniłowiczowski nazwany w Warszawie ⁵⁶.

Faktycznie sam Opaliński będzie się wyrażał o jezuitach z pewnością przychylnością. Napisze w *Coś nowego*:

Jezuici chudzięta, że uczyć nie wolno,
Nabożeństwem się bawią i medytacją,
I, przyznać im to trzeba, usługą duchowną ⁵⁷.

Pod koniec r. 1643 dedykował Opalińskiemu Albert Wojnicz drugie wydanie książki Alojzego Juglarisa *Christus Jesus seu Dei hominis elogia* (Cracoviae 1643). Opaliński jest tu tytułowany podkomorzym poznańskim i starostą hrubieszowskim. Autor dedykacji mówi bardzo pochlebnie o jego bibliotece, „*in quam omnium nationum atque aetatum eruditio congesta [...]*“. O książce tej wspomina Brożek w liście do Pudłowskiego z 19 września 1643:

Przeczytaj WM. proszę w książce, której tytuł: *Christus Jesus, hoc est Dei hominis elogia* [200], drukowana jest niedawno u JMP. doktora Petrikowiusza i przypisana JMP. Opalińskiemu ⁵⁸.

W tym okresie życia, pogłębiając zdobytą w czasie studiów wiedzę, uczy się języka greckiego, którego początki otrzymał zapewne już w szkole Lubrańskiego ⁵⁹. Niesiecki powiada:

Umiał języki różne, krom łacińskiego — hebrajski i grecki; tak że nie tylko czytał greckich autorów księgi, ale i pisał tym językiem, już żonatym będąc nauczyszysię go; skoro tylko traktować począł Rzeczypospolitej sprawy, wielką o sobie u wszystkich opinią wzniecił; dlatego do wielkich spraw i przytrudniejszych majestaty i stany koronne zażywać go poczęły, acz jeszcze młodego ⁶⁰.

Lata 1645—1646 szczególnie zapisały się w kronice rodzinnej Opalińskich. W tych bowiem latach wojewoda poznański Krzysztof Opaliński był bohaterem głośnego w całej Europie wydarzenia: jako poseł Władysława IV pojechał do Francji w celu zaślubienia

⁵⁶ Niesiecki, *Korona polska*, t. 3, s. 473—474.

⁵⁷ Ł. Opaliński, *Pisma polskie*. Opracował Ludwik Kamykowski. Warszawa 1938, s. 57. Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI—XVIII W. Seria II. Zeszyt 6.

⁵⁸ Brożek, *op. cit.*, t. 1, s. 505—506.

⁵⁹ Zob. J. Łukasiewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*. Od najdawniejszych czasów aż do r. 1794. T. 3. Poznań 1851, s. 488.

⁶⁰ Niesiecki, *Korona polska*, t. 3, s. 473.

w imieniu króla francuskiej księżniczki Marii Ludwiki Gonzagi. Sławę brata pana starosty hrubieszowskiego głosiły francuskie gazety, opisywano sobie w listach i notowano skrzętnie w pamiętnikach wspaniałości jego wjazdu do Paryża⁶¹. Poselstwo to było źródłem natchnienia dla poetów. Jeden z nich, jezuita Jędrzej Kanon, dedykuje Łukaszowi Opalińskiemu panegiryczne poemacisko łacińskie pt. *Expeditio legatorum in Gallias...* itd. (Cracoviae 1646) Łukasz Opaliński bierze żywy udział w przygotowaniach brata do podróży, udzielając mu pomocy materialnej. Do niego też adresuje z drogi liczne listy Krzysztof Opaliński.

W roku 1647 Maciej Kazimierz Treter, sekretarz królewski i doktor filozofii, dedykuje Łukaszowi Opalińskiemu dewocyjny utwór pt. *Obrona i sława Królestwa Polskiego, ozdoba Wielkiej Polskiej, cudowna Matka Boska, w kościele Zdzeszewskim przy Borcu wielkimi darami z nieba wstawiona...* (Kraków 1647)⁶². W rok później sam Łukasz wydał bezimiennie u Förstera w Gdańsku słynną książkę pt. *Polonia defensa contra J. Barclaium, ubi occasione ista, de Regno genteque polona multa narrantur, hactenus literis non tradita*. Brückner nazwał Obronę pieśnią łabędzią dawnej Polski, „wyjawiającą kruchość polskiej potęgi i zamożności [...]”⁶³.

Rok 1648 jest dla Opalińskiego początkiem działalności politycznej na większą niż dotychczas skalę. W czasie *interregnum* po śmierci Władysława IV spotykamy się z jego osobą kilkakrotnie. Jest posłem na sejmie konwokacyjnym i jako taki podpisuje akt konfederacji generalnej uchwalonej 16 lipca 1648⁶⁴. Jemu m. in. sejm ten powierza rewizję skarbu⁶⁵. W charakterze posła przebywa również na sejmie elekcyjnym w październiku i listopadzie w Warszawie⁶⁶. 17 listopada bierze udział w głosowaniu na Jana

⁶¹ Zob. także A. Sajkowski, *Krzysztofa Opalińskiego „droga francuska“*. Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. Tom 2, zeszyt 1. Poznań 1956, s. 243—262.

⁶² Łukaszowi Opalińskiemu (lub Łukaszowi i Krzysztofowi łącznie) dedykowano jeszcze następujące książki: A. Falbozius, *Navis Opalinsciana entium mobilium ordinibus contra inscitiam instructa*. Posnaniae 1636. — F. Spee, *Cautio criminalis seu de processibus contra sagas liber*. Posnaniae 1647. — D. Wisner, *Tractatus brevis de extra magis lamis...* Posnaniae 1639.

⁶³ A. Brückner, *Znakomitsi pisarze wieku XVII*. I. Łukasz Opaliński. Pamiętnik Literacki, I, 1902, s. 219.

⁶⁴ *Volumina legum*, t. 4, s. 86.

⁶⁵ *Tamże*, s. 78.

⁶⁶ J. Michałowski, *Księga pamiętnicza*. Kraków 1864, s. 356.

Kazimierza i jest wymieniony w spisie sufragiów w ramach województwa poznańskiego⁶⁷. Spotykamy go również na sejmie koronacyjnym na początku roku 1649. Jest on obecny przy zatwierdzaniu praw generalnych 23 stycznia⁶⁸. Ostatni raz wybrano Opalińskiego posłem na drugi sejm w roku 1649. Z Koła Rycerskiego wchodzi w skład komisji dla spraw mennicy⁶⁹ i do „komisji województw wielkopolskich z Szląskiem“⁷⁰. Po zakończeniu sejmu, 19 lutego 1650, zostaje Łukasz Opaliński mianowany marszałkiem nadwornym koronnym⁷¹. Fakt ten związał go jeszcze bardziej z polityką króla i uczynił wiernym i oddanym stronnikiem królewskim. Bliższe szczegóły tego wyniesienia podkomorzego poznańskiego stanowią jeszcze jeden przykład wpływów magnaterii na rządy w państwie. „Pod koniec grudnia [1649] zakończył dni swoje w Warszawie [...] A d a m na Czasznikach K a z a n o w s k i, Marszałek Nadworny“⁷². W pierwszych zaś dniach roku następnego, pisze dalej Rudawski,

Wielki marszałek Łukasz z Bnina Opaliński, osiemdziesięcioletni starzec, rzucił dwóch i oddaliwszy się z Warszawy, widząc coraz rosnące dolegliwości, pochodzące z podeszłego wieku, szczerze zaczął się starać, jakby ze światem pokończyć rachunki, a nie mogąc dłużej nieść ciężaru spraw publicznych, zawczasu go złożył na wnuka swego Łukasza z Bnina Opalińskiego, podkomorzego poznańskiego, a rodzonego brata wojewody poznańskiego. Takim sposobem na miejsce zmarłego Kazanowskiego wyznaczony był Łukasz z Bnina Opaliński marszałkiem nadwornym, a zaś wielkim marszałkiem, w miejsce Opalińskiego, który złożył swój urząd, został Jerzy hrabia na Wiśniczu Lubomirski⁷².

Nowo mianowany marszałek wystosował list dziękczynny do króla, zapewniając o swojej wierności i oddaniu. Pisał m. in.:

Mamci przykłady w domu moim, *admoneor* wprzód od sławnego czterech królów marszałka *tanti officii et muneris*, *admoneor* potem od stryjamego, który lata swe na nieustającej królów polskich usłudze przypędziwszy, a teraz *vacationem et quietem* po tak długich pracach otrzymawszy jest mi *incitamento*, abym za miłościwą WKM. łaską następcą urzędu jego będąc, był oraz i *aemulator* wiernych jego przeciwko Sa-

⁶⁷ *Volumina legum*, t. 4, s. 99.

⁶⁸ *Tamże*, s. 120.

⁶⁹ *Tamże*, s. 132.

⁷⁰ *Tamże*, s. 135.

⁷¹ AGAD, *Metryka koronna*, 191, k. 315v—316v.

⁷² J. W. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.* T. 1. Petersburg i Mohylew 1855, s. 102—103.

cram Majestatem usług, ale najwięcej *admoneor et stimulo* tak wysoko, tak nieporównaną, którą mi WKM. oświadczył, łaską⁷³.

W zakończeniu zaś listu oświadczył królowi:

memoria beneficij istius we mnie nie zgaśnie, ale raczej *addet animum* do powinnoego za nie WKM. odstugowania⁷⁴.

Stosunkowo najwięcej wiemy o Łukaszu Opalińskim z okresu dwunastu ostatnich lat jego życia, a to dlatego, że jako wysoki dostojnik państwowy zamieszany był w szeregu ważnych i węzłowych spraw Rzeczypospolitej, takich jak wojny szwedzkie, próby reformy państwa w latach 1658—1660 czy sprawy Lubomirskiego i Radziejowskiego. Nie można oczywiście powiedzieć, żeby stan był tu w pełni zadowalający. Wszystko, co wiemy, to jedynie fragmenty relacji z jego działalności, rozrzucone na marginesach monografii historycznych, a więc z konieczności szczątkowe i niepełne. Głębszego oświetlenia domagać się należy dla sprawy sympatii austriackich, a potem francuskich Opalińskiego, a także dla jego postawy w latach 1658—1661. Tu historyk literatury nie jest jednak w pełni kompetentny i musi się zwrócić o współpracę do historyków.

Następny problem, którym z kolei wypada się zająć, stanowi sprawa znajomości i oceny dzieł Łukasza Opalińskiego w literaturze historycznej, jak również stan i problematyka badań dotychczasowych. Dla jasności wykładu dokonamy tego przeglądu grupując całą literaturę wokół poszczególnych utworów Opalińskiego, te zaś omawiając według chronologii powstawania.

2

Pierwszym, jak nam dziś wiadomo, drukowanym utworem Opalińskiego jest *Rozmowa Plebana z Ziemianinem*; broszurze tej zawdzięcza Łukasz Opaliński trwałe miejsce w historii literatury i myśli politycznej XVII wieku. Na niego, jako na autora *Rozmowy*, wskazał już Niesiecki, ale Niesiecki też spowodował wokół utworu najwięcej zamętu, podając łacińskie tłumaczenie tytułu — z mylącym komentarzem:

⁷³ Pisarski, *op. cit.*, t. 2, s. 336—337.

⁷⁴ *Tamże*, s. 337.

Po śmierci zostawił był [Łukasz Opaliński] książkę: *de Gubernatione Reipublicae et modo comitiarum in Polonia peragendorum et concludendorum, cum magna regis Vladislai senatorumque approbatione*⁷⁵.

Tak zredagowana nota spowodowała różne fałszywe informacje, jak np. Szajnochy, który w studium poświęconym Krzysztofowi Opalińskiemu pisał o książce Łukasza:

Jeszcze większe [niż *Polonia defensa*] znaczenie mogło mieć nie drukowane nigdy dzieło: *O sprawowaniu Rzeczypospolitej i o sposobie odbywania i konkludowania sejmów w Polsce...* [...], które aż do rąk Władysława IV doszło i wielką pochwałę króla i senatorów zyskało⁷⁶.

I na długi czas, bo aż do wspomnianej wyżej pracy Brücknera z roku 1902⁷⁷, uwaga Niesieckiego zakryła prawdziwego autora bardzo znanej *Rozmowy Plebana z Ziemianinem*. Również Dawid Braun, który pierwszy ją obszernie omawia, może jedynie powiedzieć, że „*dialogus hic certe a viro docto nobili, in Republica versatissimo patriaeque suae amantissimo scriptus*“ — i dodać: „*dignus qui eorum manibus qui Rempublicam curant, teneretur*“⁷⁸. Autora oczywiście nie zna.

Nie zna go także wybitny polemista Opalińskiego, Stanisław Konarski. *Rozmowie* poświęcił on dwa rozdziały (VIII i IX) pierwszej części dzieła *O skutecznym rad sposobie*, w których omawia i krytykuje różne propozycje reformy sejmowania. Konarski podszedł do projektu Opalińskiego, na co niejednokrotnie już wskazywano, ahistorycznie, niemniej jednak z punktu widzenia potrzeb i warunków poł. XVIII w. trudno mu odmówić zasadniczej słuszności. Dążąc do wykazania bezsensu *liberum veto* i konieczności zniesienia go, zwalczał również wszelkie pomysły ograniczenia tego szkodliwego prawa. Stąd też nie docenił on należytej wartości *Rozmowy*. Pisał o niej kończąc długą i szczegółową dyskusję z tezami Opalińskiego:

piękne w niej są sejmów, nie tak utrzymywania, jako ułatwienia sposoby, ale wszystkie nie w cel, lecz koło celu biją, i z nimi wszystkimi, choćby na ostatek sejm jaki na nie się zgodził, i one opisał, a pozwolił tamować *activitatem*, rwać sejmy, ze słusznych i samych publicznych racyj,

⁷⁵ Niesiecki, *Korona polska*, t. 3, s. 473.

⁷⁶ K. Szajnocha, *Szkice historyczne*. T. 3. Warszawa 1881, s. 132.

⁷⁷ Brückner, *op. cit.*, s. 211.

⁷⁸ D. Braun, *De scriptorum Poloniae*. Gedani 1739, s. 133. Bibl. PAN w Krakowie, sygn. st. dr. 3191.

to jednakowo zawsze jak teraz kapałyby, rozlałyby się lub rwałyby się sejmy⁷⁹.

Wiek XIX przynosi liczne wzmianki o *Rozmowie*, a z kolei i obszerniejsze prace. Nie mają dla niej zrozumienia pierwsi historycy literatury i bibliografowie. Bentkowski opatrzy ją lapidarnym określeniem: „Wiele słów, treści mało“⁸⁰. Podobnie przedstawia się opinia Maciejowskiego⁸¹.

Pierwszy obszerniejszy rozbiór treści *Rozmowy*, nie licząc oczywiście wymienionych wyżej osiemnastowiecznych Brauna i Konarskiego, dał Bernard Kalicki w rozprawie *O niektórych projektach reformy sejmowej z wieku XVII*⁸². Kalicki sumiennie streszcza broszurę Opalińskiego, wyklada zawarty w niej plan reformy państwa. Słusznie interpretuje też relację pierwszego i drugiego dnia *Rozmowy*, w czym się niejednokrotnie później mylono, rozpatrując materiał całej książki jako dwa równoważne i niezależne problemy.

Znacznie głębsze studium, choć również opisowo referujące, poświęcił *Rozmowie* Stanisław Dobrzycki. Od razu ocenił ją jako „pismo najlepsze w całej literaturze XVII wieku“⁸³, a Opalińskiego pasował na „pierwszego pisarza politycznego w tym okresie“⁸⁴. Również z tej pracy wywodzi się inne, tym razem chyba niesłuszne, przekonanie o mechanicznym podziale *Rozmowy* na dwa paralelne projekty, z których pierwszy, najważniejszy, dotyczy ogólnej reformy ustroju, drugi, poboczny, reformy obrad sejmowych. Dobrzycki pisze:

Dzieli się *Rozmowa* na dwie części, na dwa dni; w pierwszym — jak to sam tytuł zapowiedział — jest mowa o postanowieniu, to znaczny

⁷⁹ S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*. Druk anastatyczny. T. 1. Warszawa 1923, s. 80—81.

⁸⁰ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*. T. 2. Warszawa i Wilno 1814, s. 88. Z Bentkowskim wiąże się pewne, niezawinione przez niego nieporozumienie. Umieścił on bowiem *Rozmowę* bezpośrednio po dziełku Starowolskiego *Votum o naprawie Rzeczypospolitej*, co dało asumpt do przypisywania *Rozmowy* autorowi *Reformacji obyczajów polskich*, z czym jeszcze pod koniec wieku polemizował Stanisław Dobrzycki.

⁸¹ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*. T. 3. Warszawa 1852, s. 150.

⁸² B. Kalicki, *O niektórych projektach reformy sejmowej z wieku XVII*. Przegląd Polski, VIII, 1873, kwartał I, s. 86—125.

⁸³ Dobrzycki, op. cit., s. 535.

⁸⁴ Tamże, s. 542.

o urządzeniu Rzeczypospolitej, o konstytucji; w drugim — o sposobie sejmowania⁸⁵.

W innym zaś fragmencie charakteryzuje program zawarty w pierwszym dniu *Rozmowy*:

miejsce, w którym Pleban mówi o wzmocnieniu władzy królewskiej, jest w całym dziele najważniejsze. Najważniejsze dlatego, że myśl tam poruszona jest niesłychanie doniosła, dla dziejów Rz[eczy]p[ospolitej] nadzwyczaj ważna. Rozstrzyga też o wartości naszego pisma i stawia je na czele całej literatury politycznej od Skargi aż do Leszczyńskiego⁸⁶.

Otóż pojawia się pytanie, którego bliższe rozważenie odkładamy do innej okazji i dalszych badań, czy można mówić o stawianiu przez Opalińskiego postulatu wzmocnienia władzy królewskiej, jako postulatu do realizacji, gdy argumenty Plebana nie znajdują uznania jego współrozmówcy? Sam brak uznania nie byłby jeszcze tak zasadniczy, gdyby Pleban-Opaliński tak spiętrzył argumenty, że jego racja zwyciężyłaby w polemice, lub gdyby uparte go przeciwnika zdyskredytował moralnie czy ośmieszył w oczach czytelnika, jeśli już nie zdołał go przekonać. Tego uczyła przecież bogata tradycja gatunku literackiego — dialogu, w którym pisarze tak rozkładali siły, żeby postacie reprezentujące w dyskusji ich poglądy zdołały przekonać lub pokonać oponentów. Tymczasem Pleban sam ustępuje z pola walki, czuje się wyraźnie zwyciężony:

Gdys mnie W.M., jako wiadomszy postanowienia Rzeczypospolitej, zbił z pierwszego dyskursu, już się na ten drugi ośmielić nie chcę [...] ⁸⁷.

Tymczasem zważmy, co mówi Dobrzycki:

Przeciw Plebanowi staje Ziemianin. A argumenta jego tak słabe, tak nie wytrzymują krytyki, że doprawdy dziwić się trzeba, czemu Pleban na nie nie odpowiada, nie zbija ich, ale owszem uznaje się za pokonanego⁸⁸.

Jeśli tak jest, to przecież inaczej należy sprecyzować sąd o ideologii politycznej Opalińskiego zawartej w *Rozmowie*. Jeżeli autor mógł lepiej uargumentować swoje dezyderaty i tego nie zrobił,

⁸⁵ *Tamże*, s. 535—536.

⁸⁶ *Tamże*, s. 540.

⁸⁷ [L. Opaliński], *Rozmowa Plebana z Ziemianinem*. (B. m.) [M]DCXXXI, k. Hr. Bibl. Jagiel., sygn. 18583/I.

⁸⁸ Dobrzycki, *op. cit.*, s. 543.

to przecież coś znaczy. Dlatego pierwsze zasadnicze pytanie, które musimy rozpatrzyć, jest pytaniem o konstrukcję *Rozmowy*, o wzajemny układ i relacje jej poszczególnych części, ich wartość i rolę dla ogólnej koncepcji politycznej wysuwanej przez Opalińskiego. Może ona przy tym wyjaśnić, wespół z innymi przesłankami, dlaczego Opaliński — wysuwając pewien program maksimum — sam równocześnie uznaje jego nierealność, przyczyniając się do klęski swego *alter ego* — Plebana.

Problemem interpretacyjnym wielkiej wagi jest sprawa przyczyn, które wpłynęły na taką właśnie konstrukcję ideową utworu: czy należy widzieć w nich wyraz zachowawczych opinii szlacheckich, które Opaliński siłą rzeczy, choć w części, musiał podzielać, czy też rezultat uświadomienia sobie niemożliwości przeprowadzenia pewnych reform normalnymi, konstytucyjnymi środkami? Środki niekonstytucyjne dla polskiego oligarchy, jako sprzeczne z jego klasowymi interesami, nawet przy silnej tendencji monarchistycznej, w grę wchodzić nie mogły. W związku z powyższym zastanowić się trzeba nad miejscem *Rozmowy* w ramach literatury politycznej, lecz nie miejscem bibliograficznym, jak to najczęściej dotychczas wypadało, ale miejscem i wartością w obrębie określonych nurtów ideologii i praktyki politycznej.

Najpewniej umiejscowić należy *Rozmowę* wśród kierunków *mutatis mutandis* absolutyzmu monarszego. Lecz wiemy, jak różnorodne były wówczas programy tego, na wyrost i na kredyt nazywanego, absolutyzmu i jak zarazem zaciekle zwalczane. A więc powinniśmy uświadomić sobie, czym jest *Rozmowa* w ramach ówczesnej dyskusji nad reformami państwa i wzmocnieniem władzy królewskiej, jak włącza się ona do polemiki z reakcyjną ideologią szlachecką. Ostatnia sprawa, która nasuwa się teraz i która powinna znaleźć rozwiązanie w dalszych badaniach, to znowu pytanie, czy przypadkiem klęska konkretnego programu absolutyzmu monarszego, jakim był upadek Kawalerii Orderu N.M.P., nie spowodowała klęski ideowej Plebana? Trzeba by również spróbować ustalić stosunek „absolutyzujących“ elementów *Rozmowy* do programu Kawalerii.

Wszystkie te znaki zapytania, problemy i kwestie domagające się odpowiedzi wysunąłem tutaj, może przedwcześnie, gdyż należałoby to może zrobić po zamknięciu „przeglądu badań“ nad *Rozmową*, aby unaocznić, jak wiele spraw kardynalnej ważności jest tutaj do zrobienia, i — o czym za chwilę — jak niewiele w tym

kierunku dokonały dotychczasowe badania. Łączyły się one przy tym z dyskusją z poglądami Dobrzyckiego, które wielokrotnie potem, w różnych oczywiście formach, powtarzano.

Wróćmy jeszcze do rozprawki Dobrzyckiego. Dokładnie treściwszy postulaty *Rozmowy* autor zastanawia się nad „źródłami“ utworu Opalińskiego. Sama myśl wzmocnienia władzy królewskiej w XVII w. dowodzi, że Opaliński

musiał mieć niemały rozum i tęgą, myślącą głowę. [...] [ponieważ jednak] nic nowego pod słońcem od czasów Salomona, [więc] i taki projekt także nie był nowością. U naszego autora znać wielki wpływ lektury. Z polskich autorów mógł go natchnąć chyba Skarga, zwłaszcza *Kazanie o monarchii i królestwie*, ale autor *Rozmowy*, chociaż cytuje bardzo wielu pisarzy, o Skardze nigdzie nie wspomina. Mamy za to inne źródło. Jest w tym dziele [...] kilka zdań z Machiavella, wyjętych i zastosowanych nadzwyczaj trafnie, co dowodzi, że nasz autor rozczytywał się w autorze *Księcia*, a chociaż go nazywa bezbożnym, jednak widać, że w gruncie rzeczy jest dla niego z ogromnym podziwem; to wskazuje, że od niego, a nie skądinąd pochodzi główna myśl *Rozmowy*⁸⁹.

Otóż wcale nie „wskazuje“, i ów sąd, tak na słowo honoru wypowiedziany, jest chyba jakimś nieporozumieniem. Tym niemniej Dobrzycki ujawnił konieczność podjęcia badań pewnego typu. Mianowicie — wydaje się — należałoby zastanowić się nad ujęciem sprawy źródeł ideologicznych *Rozmowy* nie tylko od strony erudycji Opalińskiego, ale pod kątem zagadnienia, jakie poglądy przeszłości przejmował i aktywizował on dla swoich celów. Może to dać ciekawe rezultaty, a myślę, że równie ciekawa będzie odpowiedź na pytanie, czy ta masa cytatów, jaką znajdujemy w *Rozmowie*, ma charakter jedynie erudycyjnego opisu (co z punktu widzenia wymagań retoryki siedemnastowiecznej było uzasadnione), cytaty natomiast wyrwane są z kontekstu o zupełnie innej wartości ideowej i jedynie z uwagi na swoją przydatność werbalną zostały użyte przez Opalińskiego, czy też dotyczą one spraw istotnych i zostały wzięte z zasadniczych miejsc dawnych autorów, którzy są i jednym ze źródeł poglądów, i autorytetem dla Opalińskiego?

Z dalszych badaczy wymienić trzeba Tarnowskiego, który obszernie streścił *Rozmowę* w swojej *Historii literatury polskiej*, przy czym w pierwszym wydaniu uznał ją za dziełko anonimowe⁹⁰,

⁸⁹ Tamże, s. 541—542.

⁹⁰ S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. T. 2. Kraków 1900, s. 173—183.

w drugim zaś, za Brücknerem, wskazał na Łukasza Opalińskiego jako na autora broszury, niczego ani w układzie książki, ani w rozbiórce utworu Opalińskiego nie zmieniając⁹¹.

Jak już wspomniano, dopiero Brückner zidentyfikował autora *Rozmowy z Łukaszem Opalińskim*, twierdząc, że łaciński tytuł tego dzieła zapisany u Niesieckiego jest dosłownym tłumaczeniem tytułu polskiego⁹². Brückner, wskazawszy na *Wróżki* Kochanowskiego jako na źródło formy *Rozmowy*, wysunął hipotezę w sprawie genezy utworu Opalińskiego:

Sejm r. 1639, który i na Twardowskim ostre zwroty przeciw szlachcie warcholskiej wymusił, powołał do życia *Rozmowę*; teraz, znając autora, zrozumiemy ją należycie, a są tam rzeczy ważne, których Tarnowski nie dostrzegł i nie wszystko tak pięknie, jak jemu się wydaje: szydło oligarchiczne, zawiść czy nienawiść możnowładcza przeciw „równej“ szlachcie, zagarniającej faktycznie cugle rządów w swe ręce wyłącznie, niweczącej plany królewskie i senatorskie za jednym zamachem, wylazi i tu na wierzch. Zrozumiemy teraz, dlaczego tylko „król i senat“ pismo chwali, i chyba zdziwimy się, że go szlachta katowi palić nie kazała — ona je po prostu milczeniem zabiła.

Pismem tym naprawił zarazem wojewodzie poznański to, czym marszałek sejmowy r. 1638 przeciw królowi i senatowi zgrzeszył⁹³.

Żadnych nowych akcentów do poznania *Rozmowy* nie wniósł Aleksander Rembowski, który we wstępie do wydania *Głosu wolnego* podał treść utworu nie znając nawet jego autora, mimo iż praca Rembowskiego ukazała się po rozprawce Brücknera⁹⁴.

Z opisywaniem i streszczeniem *Rozmowy* zerwał autor obszernego studium *O pismach Łukasza Opalińskiego*, Stefan Zawadzki. Rozdział poświęcony temu utworowi Opalińskiego skonstruował w ten sposób, aby omówiwszy z różnych punktów widzenia wartość

⁹¹ S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. Wyd. 2, uzupełnione. T. 2. Kraków 1903, s. 188—198.

⁹² Brückner, *op. cit.*, s. 211. W związku z tym twierdzeniem Brücknera, które zostało powszechnie przyjęte, jedynie Estreicher (XXIII, XXXVIII) wysunął pewną obiekcję. Stwierdził on, że Niesiecki miał chyba na myśli dzieło niedrukowane. „Czy to więc jest to samo co *Rozmowa*, której tytuł istotnie zgadza się z tytułem podanym przez Niesieckiego, należałoby jeszcze dochodzić“. Tę ostatnią wątpliwość, jaka w związku z *Rozmową* mogłaby się wyłonić, definitywnie usuwają, jak już wiadomo, listy Krzysztofa Opalińskiego do Łukasza. Por. przypis 54.

⁹³ Brückner, *op. cit.*, s. 212.

⁹⁴ *Głos wolny króla Stanisława Leszczyńskiego*. Z rękopisu królewskiego wydał i przedmową poprzedził Aleksander Rembowski. Biblioteka Ordynacji Krasińskich. T. 19. Warszawa 1903, s. XIV—XX.

działa udowodnić, że *Rozmowa* „jest pismem najlepszym w całej literaturze politycznej XVII wieku“⁹⁵. Zawadzki zajął się trzema sprawami związanymi z tekstem *Rozmowy*, rozpatrując je na tle porównawczym polskiej publicystyki politycznej, a to: postulatami wzmocnienia władzy królewskiej, projektami reformy sejmowania i, w końcu, charakterystyką opozycji ziemiańskiej.

W punkcie pierwszym starał się Zawadzki umiejscowić broszurę Opalińskiego na tle głównych nurtów politycznych epoki. Wymieniwszy przedstawicieli tendencji monarchistycznych, dążących do wzmocnienia władzy królewskiej, stwierdza:

Ogólny prąd był przeciwny — osłabienie władzy królewskiej, doprowadzenie jej do absurdu, rząd *popularitatis* na całej linii; miał słuszność zapewne Władysław IV, kiedy w roku 1642 mówił z goryczą, że „są 3 maksymy szlacheckie w Polsce szlacheckiej: 1) ograniczenie władzy króla — ile możności, jak najwięcej; 2) zmniejszenie jego dochodów dla własnej korzyści; 3) niedopuszczenie do żadnej sposobności, która by mu dawała broń w rękę“; w każdym projekcie, który wyszedł od króla — upatrywano zamach na wolność, „że mu nie brak na chęciach zniszczenia wolności — od tego jest królem... nie ma takiego króla, któremu by wolność narodu uciążliwą nie była“.

Wobec takich haseł i ogólnego prądu zrozumieć można łatwo znaczenie Opalińskiego w literaturze politycznej — właśnie dzięki wygłoszonemu otwarcie pogładowi o konieczności wzmocnienia władzy królewskiej. Opaliński, tak jak i Skarga zresztą, nie mówi, na czym polegać ma wzmocnienie tej władzy; rzuca jedynie myśl, zdając sobie zapewne jasno sprawę, jaką otrzyma odpowiedź⁹⁶.

W dalszej kolejności wymienia Zawadzki pisarzy czy działaczy politycznych krytykujących anarchię sejmową i wysuwających rozmaite projekty naprawy. Głos Opalińskiego nie był zatem odosobniony i nie przetrwał bez echa. Opaliński jest bowiem „twórcą całego kierunku — którego przedstawiciele przed i po roku 1652 występowali otwarcie przeciw *liberum veto* [...]“⁹⁷.

Opozycję szlachecką charakteryzował Zawadzki na przykładzie Ziemiańszczyzny, w postaci którego — jego zdaniem — Opaliński „trafnie podchwycił [...] niektóre cechy szlachty polskiej“⁹⁸.

Rozprawa Zawadzkiego wniosła pewien postęp do badań nad Opalińskim. Jak mówiłem, zerwał on z metodą streszczania wła-

⁹⁵ Zawadzki, *op. cit.*, s. 304.

⁹⁶ *Tamże*.

⁹⁷ *Tamże*, s. 307.

⁹⁸ *Tamże*, s. 308.

snymi słowami postulatów Opalińskiego. Równocześnie nie zdołał stworzyć jakiegś wyraźniejszej konstrukcji interpretacyjno-wyjaśniającej. Otoczenie literackie *Rozmowy Plebana z Ziemianinem* traktował jako egzemplifikację pewnego kierunku, nie wdając się w istotne różnice ideologiczno-programowe wśród pisarzy zmierzających do reformy państwa. Tak więc rezygnując z opisu treści i postulatów zatrzymał się na granicy wyliczenia, opisu bibliograficznego. Myśl charakterystyki pewnych kierunków ideowych poprzez postacie dialogu Opalińskiego — jaką znajdujemy w pracy Zawadzkiego — jest ciekawa i nadaje się do rozwinięcia.

Interesujący problem wysunął wydawca *Pism polskich* Opalińskiego, Ludwik Kamykowski. Zwrócił on bowiem uwagę, wbrew opinii Brücknera, na fakt pewnej poczytności broszury Opalińskiego, czego dowodem ma być istnienie dwóch różnych wydań *Rozmowy* z 1641 roku⁹⁹. Kamykowski poświęcił nieco miejsca imponującej erudycji Opalińskiego i rozwinął, traktując rzecz formalnie, pomysł Brücknera w sprawie „wzoru“ *Rozmowy*, jakim były z literackich względów *Wróżki* Kochanowskiego.

W dotychczasowych badaniach nad *Rozmową*, przy różnych sprawach ujętych ciekawie i wartościowo, do których i dziś można nawiązać lub które trzeba głębiej sprawdzić czy rozwinąć, trudno mówić o istnieniu czegoś, co nazywamy koncepcją interpretacyjną utworu. Nasuwające się problemy i pytania, na jakie należy odpowiedzieć, by wyświetlić w sposób naukowy miejsce i rolę *Rozmowy* na tle literatury politycznej okresu, na tle różnorodnych dążeń i programów, wysunąłem w sformułowaniu roboczym powyżej. Nie ma celu do nich wracać. Stwierdzić więc trzeba, że właściwe badania muszą się dopiero zacząć, przebyty odcinek drogi okazał się zaledwie punktem wyjścia do syntezy na temat pisarstwa Opalińskiego, do syntetycznego omówienia literatury politycznej okresu, wśród której, co słusznie podkreślano, niemałe miejsce zajmuje *Rozmowa*.

*

Nie inaczej przedstawia się sprawa z następnym dziełem Opalińskiego — łacińską *Obroną Polski*, wydaną w 1648 r., w przeddzień wielkiej katastrofy wojen kozackich. *Polonia defensa* — utwór schlebający szlacheckiej filozofii i poglądom na państwo, niewolny od

⁹⁹ Opaliński, *Pisma polskie*, s. VI. Stwierdzenie to jest osobną zdobyczą naukową Kamykowskiego.

nacjonalizmu, choć i nuta patriotyczna zdaje się w nim pobrzmiewać, zupełnie przeciwny temu, co krytycznie pisał i będzie pisał Opaliński, budził znaczne zainteresowanie jeszcze w XVIII wieku¹⁰⁰. Być może chętnie doszukiwano się w nim świadectwa dawnej świetności i potęgi Rzeczypospolitej. Pierwsze wydanie ukazało się bezimiennie, ale współcześni znali autora¹⁰¹ i Niesiecki wymienił *Obro- nę* w spisie dzieł Opalińskiego.

Ważnym problemem interpretacyjnym, nie postawionym zresztą w sposób zasadniczy w nauce, jest sprawa wzajemnego stosunku *Rozmowy* i *Obrony Polski*: co powoduje czy warunkuje tu sprzeczność poglądów jednego pisarza wyrażonych w dwóch dziełach? Gdyby Opaliński nie napisał *Coś nowego*, ostrej i drapieżnej satyry na rzeczywistość polską, moglibyśmy przy *Obronie* mówić o regresie ideologicznym, który wystąpił pod naciskiem zachowawczej ideologii szlachecko-magnackiej. Tymczasem taki stan rzeczy nie istnieje, a przecież *Obrona* zaprzecza wielu tezom *Rozmowy*, daje zupełnie inny obraz rzeczywistości, z innego punktu widzenia i z innej płaszczyzny przynosi ocenę wewnętrznej sytuacji politycznej Polski.

Co na to wpłynęło i co było tego przyczyną? Jakie elementy ideologii magnackiej umożliwiły Opalińskiemu ów regres czy chwilowe wycofanie się z zajmowanych dotąd pozycji? Jakie względy dodatkowe wpłynęły na powstanie utworu: czy tylko — mało znacząca, w dużej mierze słuszna, a przede wszystkim mocno przestarzała „obelga“ Barklaya? Odpowiedź na te pytania pozwoli na właściwą ocenę postawy ideologicznej Opalińskiego, wskaże na społeczne i ideologiczne źródła wzmiankowanej wyżej sprzeczności.

Tarnowski powiada, i chyba słusznie, że *Polonia defensa* jest apologią Polski, jej urządzeń państwowych, praw itd. Apologią — dodajmy — nie zawsze zgodną z prawdą, fałszującą pewne bolesne problemy, których nie wahali się odsłaniać publicyści wieku XVI. Ale istota rzeczy polega na czym innym: dlaczego apologię napisał

¹⁰⁰ W XVIII wieku *Obronę* wydawano dwukrotnie. Najpierw zrobił to Jan Ostrowski-Daneykowicz w ogromnym foliannie *Svada latina* (w zbiorze: *Svada statistica*. Lublin 1747, s. 90—121), następnie Mitzler de Kolof w *Historiarum Poloniae.. collectio*. T. 1. Varsaviae 1761, s. 661—694.

¹⁰¹ Np. Andrzej Morsztyn w wierszu *Do JMści Pana Łukasza ze Bnina Opalińskiego marszałka nadwornego koronnego* wspomina o *Obronie*: „angielską notę naszym krajom krzywą Zagłuszasz melodyją głośną i prawdziwą [...]“.

autor, który przed paroma laty wydał spokojną, ale surową i potępiającą te urzędy, prawa itd. broszurę, który wkrótce napisze pamflet przeciw tej rzeczywistości?

Zawadzki omawiając *Obronę* wymienia najpierw długi szereg „obrońców“ Polski, poczynając od arcybiskupa Świnki. Wiele miejsca poświęca on *Deklamacji* Starowolskiego, przyznając tej ostatniej wyższość artystyczną nad dziełkiem Opalińskiego. Referując zawartość *Obrony* kończy:

Pozostawały wreszcie zarzuty, które odeprzeć było zapewne najtrudniej, zwłaszcza temu, kto się domagał reformy sejmu, kto tak, jak Łukasz Opaliński, widział jego złe i bardzo złe strony — zarzuty skierowane właśnie przeciw sejmom i elekcjom polskim. Obrońca fantazji i tu nie traci; opowiada o porządku, jaki panował podczas elekcji Władysława IV, kiedy było przeszło dwadzieścia tysięcy ludzi — a żadnych straży, żadnej ochrony; że podczas sejmów, które czasem trwają sześć miesięcy — panuje zawsze wzorowy porządek ¹⁰².

Zawadzki, jak widać, zasadniczego problemu nie postawił, obszedł go niejako bokiem.

Sporo miejsca poświęcił *Obronie* Kazimierz Tyszkowski we wstępie do swego przekładu dziełka Opalińskiego ¹⁰³. Wstęp ten składa się z dwóch części: w pierwszej omówiono biografię i twórczość Opalińskiego, w drugiej — szczegółowo samą *Obronę*. Autor podał nieco wiadomości o Barklayu, streścił polemikę Opalińskiego. Do ciekawszych szczegółów wstępu należy podkreślenie pewnej wartości naukowej *Obrony* w stosunkowo drobnej i mało znaczącej — wobec koncepcji całości utworu — sprawie, a to w dokonanym przez Opalińskiego odróżnieniu Słowian od Scytów, którym siedemnastowieczny erudyta wyprzedził na sto lat późniejsze badania naukowe ¹⁰⁴.

Interesującą nas sprawą istnienia i interpretacji sprzeczności między krytyką ustroju, zawartą w *Rozmowie*, a optymistyczną pochwałą rzeczywistości polskiej, nawet w jej najgorszych stronach — w *Obronie*, bliżej się nie zajmuje. Stwierdza wprawdzie:

A choć znał pan marszałek niedomagania wewnętrznego ustroju, przecież, gdy mu raz książka Barklaja wpadła w ręce, oburzył się na tak niesprawiedliwą ocenę narodu. Uległ więc naleganiom przyjaciół, którzy go do tego zachęcali, i palnął Szkotowi replikę, najeżoną całym arsenałem

¹⁰² Zawadzki, op. cit., s. 320.

¹⁰³ Opaliński, *Obrona Polski*.

¹⁰⁴ *Tamże*, s. XXV.

argumentów, zebranych z literatury klasycznej, greckiej i łacińskiej, także z wielu dzieł współczesnych¹⁰⁵.

Streszczając zaś w innym miejscu sądy Opalińskiego o ustroju Polski, pisze Tyszkowski:

Wolność [...] nie tylko nie rozluźnia ustroju państwowego [tak mniema autor *Obrony*], owszem, nadaje mu siłę moralną, gdyż podstawą jego jest dobrowolny obowiązek. Tu Opaliński zaprzecza sam sobie, bo w *Rozmowie* narzeka na zbytek wolności, która „w niewoli u siebie”. Sprzeczność możemy tłumaczyć sobie tym, że teoria była, zdaniem Opalińskiego, chwalebna, a tylko w praktyce pewne niedomagania, do których obcym nic¹⁰⁶.

Do spraw słusznie postawionych w tym wstępie należą niewątpliwie opinie Tyszkowskiego o poglądach społecznych i filozoficznych autora *Obrony Polski przeciw Janowi Barklajowi*.

Z innego zupełnie stanowiska, ale stosunkowo najciekawszego, omawiał *Obronę* Stanisław Kot w książce *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu* — obok analogicznych utworów Starowolskiego i Fredry. Kot interesuje się uderzającym faktem opóźnienia polemik polskich z zarzutami publicystów zachodnioeuropejskich:

Miarą powolnego oddziaływania wypadków literackich w owym okresie być może fakt, iż na utwory z lat 1613 i 1614 odpowiada Starowolski w r. 1631, Opaliński w r. 1648, Fredro w r. 1660. Winne tu było głównie niedoświadczenie, podług zdania Opalińskiego, częściowo może osłabienie stosunków z Zachodem, spowodowane przez wojnę trzydziestoletnią; że jednak mimo takiej odległości lat Polacy odpowiadali, świadczy to, iż zarzuty Barklaja i Lansiusa przyjęły się za granicą i wymagały odpowiedzi; dzieła obydwu były istotnie często przedrukowywane¹⁰⁷.

Kot ocenia szereg wystąpień Opalińskiego w sprawach religijnych i prawno-społecznych jako wyraz oportunistycznych tendencji szlacheckich. Pisze on:

[Opaliński] pochwała tolerancję jedynie z przyczyn oportunistycznych, iż zapewnia spokój i zgodę wewnętrzną, a pragnąłby, aby toruńskie *Colloquium* doprowadziło do zjednania szlachty dla Kościoła, bo wówczas zignorować by można ministrów i miasta protestanckie [...] ¹⁰⁸.

¹⁰⁵ *Tamże*, s. XXIII.

¹⁰⁶ *Tamże*, s. XXIX.

¹⁰⁷ S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*. Kraków 1919, s. 106.

¹⁰⁸ *Tamże*, s. 109—110.

Również egoistycznostanowe akcenty pobrzmiwiają u Opalińskiego w obronie prawodawstwa szlacheckiego. Ciekawe informacje podaje Kot w sprawie znajomości dzieła Opalińskiego za granicą¹⁰⁹.

W sumie jednak, jak widać, całokształt badań na tym odcinku przedstawia się dość ubogo. Nie wiemy np., czy Opaliński utożsamia się w swoich poglądach z obskurancką i hura-optimistyczną, ciasną ideologią szlachecką, czy dzieli z nią zadowolenie z rezultatów klasowego panowania i absolutnie nie widzi nadciągających chmur, które to panowanie mogą zachwiać. A jeśli nie, to jakie jest miejsce *Obrony* wśród opinii szlacheckich o Polsce, co — wreszcie — stało się z krytycznym spojrzeniem Opalińskiego na polską rzeczywistość?

*

Pasjonującym problemem bibliograficznym, i nie tylko zresztą bibliograficznym, twórczości Opalińskiego jest sprawa *Coś nowego*. Autora wymieniono stosunkowo późno, bo dopiero w 1819 roku¹¹⁰. Nikt oczywiście nie przypuszczał, że wielki magnat, marszałek nadworny, może być autorem tak ostrego pamfletu politycznego, świetnej, zupełnie oświeceniowej polemiki polityczno-osobistej, w której zawarto równocześnie celną satyrę na wiele brzydkich spraw szlacheckiej Rzeczypospolitej. Dlatego też notka Grabowskiego¹¹¹ przeszła niezauważona, a następnii badacze zajmujący się utworem Opalińskiego — Juszyński, Czermak i Franko — mówią o nim jako o utworze anonimowym. Zasługa przypomnienia właściwego autora znowu przypadła Brücknerowi.

Drugą sprawą, nierównie ciekawszą, ba, dla filologii sprawą pasjonującą — jest zagadnienie druku *Coś nowego*. Pierwszy bodajże opisał drukowany egzemplarz satyry Opalińskiego Hieronim Juszyński w zestawieniu *Dzieł poetów bezimiennych* swego *Dykcjonarza*

¹⁰⁹ *Tamże*, s. 117 (por. przypis).

¹¹⁰ Por. *Krótkie przypowieści dawnych Polaków*. Kraków 1819, s. 77—79.

¹¹¹ Z tą sprawą wiąże się jeszcze jedna zagadka. *Krótkie przypowieści dawnych Polaków* przygotowali do druku, jak wynika z Estreichera (II, 72), Ambroży Grabowski i Hieronim Juszyński (egzemplarz Bibl. Jagiel., sygn. 19009/I, nie odnotowuje nazwisk wydawców, a wymienia jedynie nakładcę — Grabowskiego). Tomik *Krótkich przypowieści* wyszedł w r. 1819, dziełko Juszyńskiego *Dykcjonarz poetów polskich* w roku 1820. Juszyński jednak, wspominając i obszernie cytując *Coś nowego*, nie wymienia autora, na którego wskazał już rok temu współwydawca *Krótkich przypowieści*. Coś tu jest nie w porządku!

rza. Zaznaczył on, że dziełko to jest „niezmiernej rzadkości“ i zacytował w całości osobliwą wierszowaną metrykę książki:

COŚ NOWEGO, pisanego
Roku tysiąc sześćsetnego
Pięćdziesiątne wtórego.
Drukowano w koziej głowie,
Kiedy miesiąc był na nowie.
Kosztem zaś Pana jednego,
Z bractwa Piławieckiego,
A drukarnią zaś zakryto,
Bo by drukarza zabito ¹¹².

A od siebie dodał: „*in 4to*, bez miejsca i czasu“.

Juszyński podaje treść utworu, którą zacytujemy, bo ma to szczególną wagę w dalszych rozważaniach:

Całe to dzieło jest w części prozą, w części wierszem nierymowym i rymowym. Jest to surowa satyra rządu polskiego, potyczki piławieckiej, Radziejowskiego haniebny obraz, hetmanów nauki, historia rokoszów i ich skutki, zbiory łakome, sukcesje księże, obyczaje duchowieństwa polskiego, dwór króla itd., satyra na jezuitów, powieść o Tymonie; są to miejsca najpiękniejsze; ale są znowu takie uniesienia, że więcej żółci i rozpusty niż prawdy i przystojności ¹¹³.

Cytowane przez Juszyńskiego fragmenty *Coś nowego* wzięte są z różnych miejsc utworu — od początku do końcowego trójwiersza:

Mówcie[ż] [wy], co[żkolwiek] chcecie,
Temu przeczyć nie możecie,
Że siła błaznów na świecie ¹¹⁴.

Tak więc — nie obejmując wprawdzie, ze względu na brak miejsca, tematycznej całości satyry — dobór cytatów i streszczenie dowodzą, że *Coś nowego* było wydane w 1652 r. w całości.

Do podobnych wniosków upoważnia nas także następny autor, który miał w ręku druk *Coś nowego* — Wiktor Czermak. Tytuł utworu podany przez Czermaka zgadza się z jego brzmieniem u Juszyńskiego. Że zaś Czermak danych o druku *Coś nowego* nie zaczerpnął jedynie z Juszyńskiego, lecz faktycznie z autentycznego druczku, dowodzi szereg jego informacji, których u Juszyńskiego nie

¹¹² H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*. T. 2. Kraków 1820, s. 397—399.

¹¹³ *Tamże*, s. 397.

¹¹⁴ W. Czermak, *Nieznana satyra polska z XVII wieku*. Przewodnik Naukowy i Literacki, XVI, 1888, s. 887—900, 992—1005.

znajdziemy¹¹⁵. W wielu miejscach mówi również Czermak bezpośrednio o tekście *Coś nowego* jako o druku. Przy rozbiórce utworu wspomina także, choć się mniej tym zajmuje, o zawartości drugiej części *Coś nowego* i cytuje z niej pewne fragmenty¹¹⁶. Nie ma więc żadnej wątpliwości, że utwór Opalińskiego był drukowany w r. 1652, i to drukowany w całości.

Pozwoliliśmy sobie na tak obszerny wywód i podkreślanie rzeczy wydałoby się bezspornej i oczywistej, gdyż w późniejszych badaniach ustosunkowano się do niej dość dziwnie i zaskakująco. Mianowicie wydawca *Coś nowego*, Ludwik Kamykowski, przeszedł do porządku dziennego nad konstatacjami Juszyńskiego i Czermaka i bez żadnych dodatkowych argumentów zbudował kruchą i zbędną koncepcję dotyczącą chronologii i czasu powstawania poszczególnych części utworu Opalińskiego. Kamykowski nie zaprzecza możliwości istnienia druku:

Czy istniał taki druk, trudno dziś twierdzić, jak również trudno stanowczo Juszyńskiemu zaprzeczyć [...] ¹¹⁷.

Tym niemniej nie wyciąga on żadnych wniosków ze wzmianek Juszyńskiego i Czermaka. Dlatego też pisze:

O ile część pierwsza nasuwa uzasadnione przypuszczenie, że powstała ona podczas sejmu r. 1652, o tyle druga nie zawiera wskazówek pozwalających na określenie daty jej napisania. W każdym razie całość utworu musiała być gotowa w r. 1660, skoro Morsztyn, dedykując Opalińskiemu na kolędę r. 1661 swą *Lutnię*, robił w dedykacji tej wyraźne aluzje do „Maćka“, a więc zapewne do *Coś nowego*, jako utworu skierowanego przeciw Mazurom spod ciemnej gwiazdy, Radziejowskiemu i Petrykowskiemu. Prawdopodobnie zbiorem swych poezji rewanżował się Opalińskiemu za owego „Maćka“.

Ustaliwszy datę powstania *Coś nowego* na lata 1652—1660, możemy również ustalić datę napisania ostatniego z utworów Opalińskiego: *Poety nowego*¹¹⁸.

Wobec przedstawionych powyżej stwierdzeń Juszyńskiego i Czermaka hipoteza Kamykowskiego okazuje się najzupełniej dowolna, bezpodstawna i zbędna. Mija się bowiem z celem konstruowanie takich hipotez na temat powstawania dwóch rzekomo mechanicznie połączonych części *Coś nowego*, należy natomiast szukać wewnątrz-

¹¹⁵ *Tamże*, s. 891. Czermak pisze np.: „Rzecz jest niewielką, bo za ledwie dwadzieścia kilka stron (4^o)“.

¹¹⁶ Zob. *tamże*, s. 997—999.

¹¹⁷ Opaliński, *Pisma polskie*, s. XII.

¹¹⁸ *Tamże*, s. XIV—XV.

nych, a może i koniecznych, związków ideowo-artystycznych całości utworu.

Wróćmy teraz jeszcze do Czermaka. Jego cenna rozprawa przynosi, obok obfitych cytatów (co tym ważniejsze, że autor cytuje na podstawie druku!), próbę oceny interpretacji genetycznej *Coś nowego*. W tej ostatniej sprawie Czermak ma niewiele do powiedzenia i wygłasza opinie mylne, przypisując całemu utworowi postawę moralizatorską, właściwą drugiej jego części.

Dzieje żywota Radziejowskiego zajęły naszego satyryka nie dlatego, żeby na tym człowieku pragnął pokazać całą brzydotę niepohamowanej ambicji, przewrotności i zbrodniczej samowoli, lecz — rzecz dziwna — jedynie z przyczyny, że różnaitość i zmienność opinii, wygłaszanych o nim i z powodu niego, nastęrczała pisarzowi sposobność do objaśnienia na przykładzie [!], co to jest właściwie ta opinia publiczna i jak mało na niej polegać można ¹¹⁹.

Jakkolwiek trudno mieć pretensje do Czermaka o takie ujęcie genezy ideowej utworu — nie znał przecież jego autora — nie można powiedzieć, żeby głównym zagadnieniem *Coś nowego* był stosunek autora do opinii publicznej.

Wiktor Czermak był ostatnim, który miał w ręku druk *Coś nowego*. Już bowiem Franko ¹²⁰ cytuje satyrę Opalińskiego, oczywiście anonimowo, na podstawie rękopisu. Franko w omówieniu *Coś nowego* podkreśla realistyczne wartości tej satyry. Na świadectwo Opalińskiego powołuje się częstokroć przy charakterystyce różnych spraw związanych z powstaniem kozackim. Podkreśla akcenty demaskatorskie utworu wobec polskiej rzeczywistości i moralności klasy panującej ¹²¹. Wspomina o krytyce średniowiecznego sposobu wojowania i zawartym w satyrze ważnym świadectwie kryzysu ekonomicznego spowodowanego wojną kozacką ¹²². Przedrukował on również niektóre fragmenty satyry w swoich wypisach.

Brückner nazwał *Coś nowego* „Najdowcipniejszą broszurą satyryczną polską“ ¹²³. Pisał o niej także Zawadzki, zwracając uwagę na jej lekkość, ironię i dowcip ¹²⁴. Czytamy u niego:

¹¹⁹ Czermak, *op. cit.*, s. 997—998.

¹²⁰ І. Франко, *Хмельницина 1648-1649 років у сучасних віршах*. Записки Наукового Товариства ім. Шевченки, VII, 1898, t. 23/24, s. 14—15.

¹²¹ *Por. tamże*, s. 14—15.

¹²² *Tamże*, s. 16.

¹²³ Brückner, *op. cit.*, s. 213.

¹²⁴ Zawadzki, *op. cit.*, s. 323.

Podzielić można cały utwór na dwie części: satyrę polityczną i obyczajową. Pierwsza stanowi wykończoną całość, a przedmiotem jej kłeska pilawiecka¹²⁵.

Nie dostrzega więc on, że sprawa Pilawiec jest właściwie tylko pretekstem służącym do zupełnie innego celu satyrycznego. Próbuje także Zawadzki w oparciu o tekst satyry odtworzyć fragmenty sylwetki pisarskiej Opalińskiego:

O ile w zapatrywaniach religijnych wykazał Opaliński dużo trzeźwości i zmysłu krytycznego na swoje czasy, o tyle w zapatrywaniach na szlachtę jest typowym Polakiem XVII-go i nie tylko XVII-go wieku: nowych ludzi nie znosi; nie może darować Orzelskiemu, że wprowadził do *Herbarza* nazwiska nigdy przedtem nie znane, nie może znieść, że „ktoś nowy wybija się u dworu“¹²⁶.

Na uwagę zasługuje również sąd Stanisława Dobrzyckiego. Coś nowego jest według niego „zarazem i gawędą, i satyrą [...]“. Dobrzycki mówi o rodzimoci tej formy, „dostosowanej lepiej [niż satyra rzymska] do warunków ówczesnego życia polskiego i lepiej odpowiadającej usposobieniu i kierunkom myśli społeczeństwa“¹²⁷. Ta myśl — wydaje się — zasługuje na podniesienie i gruntowniejsze udokumentowanie w dalszych badaniach.

Najlepsze i najbardziej odpowiadające wymogom współczesnej nauki studium o satyrze Opalińskiego napisał Julian Krzyżanowski¹²⁸. Postawił on zasadnicze pytania, dotyczące istoty problemu, i sformułował w dociekliwej rozprawie słuszną na nie odpowiedź. Wspominając o poprzednikach na tym odcinku badań, Krzyżanowski stwierdził:

nikomu jakoś nie przyszło do głowy zapytać, co skłoniło Opalińskiego do wystąpienia przeciw „bractwu pilawieckiemu“, święte oburzenie na tchórzów, troska obywatela zaniepokojonego o losy państwa, zwrócenie uwagi na barwność tego niezwykłego wypadku, czy może jeszcze coś innego. Zrozumieć zaś łatwo, że pytania to nie akademickie, z góry bowiem jest rzeczą jasną, że taka czy inna postawa pisarza wobec Pilawiec zadecydować musiała o charakterze jego utworu, o tym, czy miał się on stać jedną jeszcze relacją historyczną, czy gwałtowną satyrą, a jeśli tak, to na co i na kogo, czy może jeszcze czymś innym.

¹²⁵ *Tamże*, s. 333.

¹²⁶ *Tamże*, s. 335.

¹²⁷ S. Dobrzycki, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Poznań 1927, s. 268.

¹²⁸ J. Krzyżanowski, *Łukasz Opaliński i jego paszkwil na Radziejowskiego*. W tomie: *Od średniowiecza do baroku*. Warszawa 1938, s. 339—351.

By na pytania te odpowiedzieć, ustalić trzeba stosunek *Coś nowego* do życia, które utwór ten wydało, rozwiązać zawarte w nim aluzje do ludzi i wydarzeń, słowem ukazać jego genezę¹²⁹.

W dalszym ciągu Krzyżanowski zwraca uwagę na różnorodność „materii poetyckiej“ *Coś nowego* i bogactwo formalne utworu:

Rozmowa, a raczej pogawędka, toczy się dość nieporządnie, mówiący bowiem przeskakują od prozy do wiersza i znów do niej wracają, poruszają różne tematy, posługując się już to nierymowanym trzynastozgłoskowcem, już to skocznym ośmierzgłoskowcem, przy czym tę właśnie średniowieczną miarę wierszową autor wybrał dla relacji o Pilawcach. Uwagę zwraca obramienie tej relacji, skonstruowane w taki sposób, że uważać ją by można za wtręt obcy, za wstawkę, dość mechanicznie włączoną do całości utworu¹³⁰.

Drugim podstawowym pytaniem, jakie badacz *Coś nowego* musiał postawić, i Krzyżanowski to uczynił, jest pytanie: czy te różnorodne elementy treściowo-formalne, „składające się na typową satyrę menipejską, [...] poddane są jakiemuś czynnikowi nadrzędnemu, który by decydował o artystycznej jedności całego utworu?“¹³¹

Odpowiedź na obydwie pytania poprzedził autor rozprawy drobiazgową analizą poszczególnych fragmentów *Coś nowego*, kładąc główny nacisk na opis „wojny pilawieckiej“. Analiza ta dostarczyła podstaw do ostatecznych wniosków. Pisze on:

Gdy bliżej wniknąć w relację, tak właśnie zaczęta, a poczytywaną, jak wiemy, za wymow[n]y dokument historyczny, przekonać się łatwo, że godzi ona nie w ogół szlachecki, w nieudolne tłumy pospolitaków, i nawet nie w nieudolnych regimentarzy, lecz w kogoś całkiem innego, mianowicie w Hieronima Radziejowskiego. Piętnuje wprawdzie Opaliński regimentarzy dosadną formułą „duma wielka, serce małe, słów siła, wątku skąpo“, wyśmiewa wprawdzie długie wybieranie się tłumów na wojnę, nienawiść jego skupia się jednak wyłącznie niemal na „Pudziejowskim“ jako tym, który pierwszy rzucił hasło do ucieczki [...] ¹³².

Dalej charakteryzuje Krzyżanowski perypetie „induperatora“ — Radziejowskiego, jego przybycie do Lwowa, ograbienie mieszczan itd.

Tutaj „fragmentum wojny pilawieckiej“ dobiega końca, tej wojny, która „złamała skrzydła rozpięte orła polskiego“, a której sprawcą był właśnie tchórz i rabuś, Radziejowski. I dopiero teraz zrozumieć można

¹²⁹ *Tamże*, s. 340.

¹³⁰ *Tamże*.

¹³¹ *Tamże*, s. 342.

¹³² *Tamże*, s. 346.

związek „*fragmentum*“ z resztą utworu, z satyrycznym obrazkiem życia dworackiego i kariery dworskiej, przy pomocy żon robionej; czytelnik *Coś nowego* domyślał się tu bez trudu aluzji do roli Radziejowskiej, i rozumiał złośliwe uwagi o złodziejach grosza publicznego, przywłaszczających sobie pobory na wojnę zebrane; złodziei tych zresztą Opaliński wytyka palcem, mówiąc o „dwojgu paniąteczek“ z Łomży i Różanej, czyli o Radziejowskim i podkomorzym rożańskim, Petrykowskim, którego w „*fragmentum*“ po imieniu przy innej okazji wymienia¹³³.

W odpowiedzi na pytanie o genezę utworu Krzyżanowski stwierdza, że *Coś nowego* powstało podczas sejmu 1652 r. lub bezpośrednio po nim i że:

utwór ten był próbą publicznego porachunku z Radziejowskim, porachunku obliczonego na zabicie kanclerza w opinii publicznej, a tym samym na usprawiedliwienie posunięć królewskich, których narzędziem stał się właśnie Łukasz Opaliński¹³⁴.

Autor niniejszej pracy obydwoma rękami podpisuje się pod wywodami znakomitego uczonego. Można powiedzieć, że właściwie jedynie *Coś nowego* zostało naukowo zinterpretowane i sproblematyzowane, wysunięto słuszną i ciekawą myśl koncepcyjną. Dalsze badania powinny pójść torem rozważań Krzyżanowskiego, sprawdzając te czy owe szczegóły w aktualnej literaturze dotyczącej sprawy Radziejowskiego. *Coś nowego* jest bowiem jednym z tej sporej liczby pisemek ulotnych, paszkwilów, jakie wywołał proces podkanclerzego koronnego. Myślę, że mocniej, niż to zrobił Krzyżanowski, należy podkreślić osobiste zaangażowanie się Opalińskiego w tej sprawie. Utwór pana marszałka byłby próbą demaskacji Radziejowskiego i głosem w dyskusji starającym się zaagitować opinię publiczną i uniemożliwić czy zdyskredytować działanie szlacheckich obrońców podkanclerzego.

Miałbym wątpliwość co do słuszności jednego twierdzenia Krzyżanowskiego. Charakteryzując problemową różnorodność satyry Opalińskiego Krzyżanowski powiada:

Ta różnorodna materia ujęta jest dość rozmaicie, inaczej w prozie, a inaczej w partiach wierszowanych. Ustępy tedy w prozie są naprawdę prozaiczne, mają więc charakter rzeczowych traktatów, systematycznie i porządnie, punkt po punkcie, wyliczających przyczyny, dlaczego wojsko polskie, uzbrojone i walczące w sposób przestarzały, nie może zwyciężyć, albo też jakim warunkom odpowiadać musi kandydat na dobrego wodza¹³⁵.

¹³³ *Tamże*, s. 348.

¹³⁴ *Tamże*, s. 349—350.

¹³⁵ *Tamże*, s. 341.

Otóż wydaje mi się, że autor rozprawy za bardzo na serio potraktował uczone wywody Opalińskiego. W wielu miejscach okazują się one bowiem zupełnie zharmonizowane z ironicznym i szyderczym tonem części wierszowanych, są w samej rzeczy kapitalną kpina i posiadają również funkcję satyryczną. By nie być gołosłownym, zacytuję jeden przykład:

Znowu tu wpadli w długie dyskursy, w których rozmaitych rzeczy siła nagadali, a mianowicie pokazywał jeden, dlaczego tak źle dotąd ta z Kozaki wojna prowadzona. Trefne przyczyny przywodził. Pierwsze, mówi, że wszystko tak chcieli jako na Niedźwiedzich Łowach, albo jak pod Kumejkami, gdzie jako nieprzyjaciela na szable, a teleżki na kopie wzięli, tak i tabor u diabła. Druga, że się pojedynkiem najwięcej chorągwiom i pułkom potykać kazano, a tak, kto się potknął, to uciekł. Trzecia, że wszystko, bitwy i utarczki, bez żadnego fortelu w głowie, i ustawicznie mówili: trzeba się bić, a lepiej było mówić: trzeba ich bić. Czwarta, że co raz kazano z chorągwiami skoczyć, a skakać, ile konnemu, nie zawsze bezpieczna. Piąta, że było często tańcem, którym się prędko rozbiegli. Szosta, że nazbyt strzeżono, by nas w nocy nie skradziono, bo mówili: Kozak wkradnie się i śpiącego weźmie. Siódma przyczyna, że wały nigdy się wczas nie sypały, a lubo były, to za lada trwogą nie do nich, ale od nich w pole kazano uciekać i tak *securitas* była wszystka — obozu odbieżeć. Ośma, że i starszy żołnierz i polowi ludzie, czatownicy i wiesz go diabeł kto już w małej i wielkiej kupie chodzili, a [nic] nie sprawili, i nie widzieliśmy, jeżeli jest Han tam, ażeśmy go obaczyli¹³⁶.

Oczywiście nie można twierdzić, by nie istniały fragmenty prozatorskie „na serio“. Pragnąłem jednak powyższą obiekcją zwrócić uwagę i na ten typ wartości, jaki reprezentuje proza Opalińskiego.

Jeszcze jeden problem domagający się głębszych studiów. Krzyżanowski dopatrzył się pewnych związków satyry Opalińskiego z humorystyką sowizdrzalską. Pisał: „Humorystyce tej zawdzięcza on przede wszystkim koncept do tytułu“¹³⁷. Myślę, że nie tylko w tytule sprawa. Trzeba by spróbować, czy nie dałoby się wskazać na dalej idące związki utworu Opalińskiego z literaturą mieszczańską, które mogłyby się przejawiać np. w kpiarskim i nihilistycznym stosunku do rzeczywistości przedstawianej, w słownej humorystyce i iście sowizdrzalskiej drwinie i parodii.

*

Stosunkowo najwięcej zrobiono dla zrozumienia i interpretacji ostatniego utworu poetyckiego Łukasza Opalińskiego — *Poety no-*

¹³⁶ Opaliński, *Pisma polskie*, s. 62—63.

¹³⁷ Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 351.

wego. Utwór ten współcześnie nie wyszedł drukiem, ale był znany w kręgu magnackich literatów i cytuje go np. Stanisław Herakliusz Lubomirski w *Rozmowach Artaksesa i Ewandra*¹³⁸. Drukiem ukazał się *Poeta* pod koniec XVIII w., poprzedzony życiorysem Opalińskiego wziętym z Niesieckiego.

Poetę omawiano wielokrotnie, spierając się, czy jest on wierszem dydaktycznym o poezji, czy też pierwszą polską poetyką. Obszerniejsze wzmianki i omówienia znajdujemy w pracach historyków krytyki literackiej — Chmielowskiego¹³⁹ i Grabowskiego¹⁴⁰. Wskazali oni na horacjańskie źródła *Poety*. Liczne pokrewieństwa wiersza Opalińskiego z poglądami Persjusza na poezję ustalił Stefan Rygiel¹⁴¹.

Ciekawą rozprawę o *Poecie* napisał Zawadzki, traktując go jako poemat dydaktyczno-satyryczny. Rozważył on utwór Opalińskiego na tle dwóch kierunków teoretycznoliterackich XVII wieku:

można wśród poetów wieku XVII-go odróżnić dwa kierunki: przedstawiciele jednego z Opalińskim, Sarbiewskim na czele hołdują zasadzie, w XVI-ym wieku przez Szymonowica głoszonej, że „za pracą Bóg dawa“, że zatem poezja jest sztuką mozolną i żmudną; jako warunek konieczny uważają obok nauki — natchnienie; przedstawiciele kierunku drugiego, z Andrzejem Morsztynem i Kochowskim, są zdania, że poeta jest wybrańcem bożym, a poezja darem z nieba zesłanym¹⁴².

Zawadzki próbował także ustalić, kiedy *Poeta* został napisany.

Co do czasu powstania, *terminus a quo* mamy naznaczony wyraźnie: jest nim rok 1652 (rozstrzyga tu wzmianka o cnem nie pozwalam i pośle z Upity); jako *terminus ad quem* przyjąłbym rok 1661; w tym roku dedykuje Andrzej Morsztyn swą *Lutnię* Łukaszowi Opalińskiemu; otóż pewne wzmianki z dedykacji nasunęły mi przypuszczenie, że Morsztyn miał właśnie na myśli *Poetę*; wzmianka o nauce Opalińskiego, o jego „utoczonej i bez sęku stypule“, o partesach pełnych osobnej nauki — łatwo odnieść można do teoryj głoszonych w *Poecie*¹⁴³.

Najbardziej instruktywna, ale też budząca wiele sprzeciwów, jest praca Ludwika Kamykowskiego *Łukasza Opalińskiego „Poeta*

¹³⁸ S. H. Lubomirski, *Wybór pism*. Opracował Roman Pollak. Wrocław 1953, s. 215. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 145.

¹³⁹ P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*. Warszawa 1902, s. 48—51.

¹⁴⁰ T. Grabowski, *Krytyka literacka w Polsce w epoce pseudoklasycyzmu*. Kraków 1918, s. 99—102.

¹⁴¹ Rygiel, *Puteanus und die Polen*, s. 71.

¹⁴² Zawadzki, *op. cit.*, s. 347.

¹⁴³ *Tamże*, s. 341.

nowy“¹⁴⁴. Stwierdzając wartość wysunięcia pewnej myśli konstrukcyjnej, musimy już teraz, u progu bardziej dociekliwych badań nad tym problemem, podjąć dyskusję z niektórymi ustaleniami owej rozprawy. Kamykowski rozpoczął swoje rozważania tam, gdzie je Zawadzki skończył, tj. od wskazania na Persjusza jako na literacki wzór *Poety*. W związku z tym nasuwa się Kamykowskiemu problem zasadniczej wagi:

Satyra pierwsza Persjusza jest wymierzona przeciw zmanierowaniu i zepsuciu smaku literackiego w Rzymie, a więc przeciw całej ówczesnej barokowej retoryce i idącej w jej ślady poezji. Tym więc jest rzeczą ciekawszą, że Opaliński w pełni rozkwitu poezji barokowej w Polsce przeciw niej zdaje się zwracać. Chodzi więc teraz o to, czy w całej pełni potępia ją, czy też tylko pewne jej przejawy¹⁴⁵.

Odpowiedź na to pytanie, sformułowana po bardziej szczegółowym rozbiorze treści *Poety*, brzmi:

Choć [...] na wstępie, idąc w ślady Persjusza, zwracał się [Opaliński] wyraźnie przeciw ekstrawagancjom barokowym, w dalszych rozważaniach jest teoretykiem współczesnej sobie poezji, zbliżając się najsilnie do Sarbiewskiego [...] ¹⁴⁶.

Do podobnych wniosków dochodzi Kamykowski rozważając poglądy Opalińskiego na wzajemne stosunki poezji i malarstwa. Pisze on, że autor *Poety* „mimo pewnego zbliżenia się do teoryj renesansowych zostaje przecież typowym przedstawicielem baroku“¹⁴⁷.

Interesujące są, z punktu widzenia następnej pracy Kamykowskiego o *Poecie*, dalsze uwagi o barokowej proveniencji koncepcji teoretycznych Opalińskiego:

Jeszcze wyraźniej występuje ten smak barokowy, gdy przechodzi do szczegółów. Na pierwszym miejscu kładzie poezję liryczną, ściślej jeszcze erotyczną, możliwe pod wpływem uwielbienia dla poezji A. Morsztyna. Nawet z własnych słów teoretyka, z owych żądań, by poeta opiewał grzeczne zaloty, oferty, pochlebne pieśni pisał, słowa pełne chęci, służby, układy, brane i kładzione okowy, wiązanie afektu w łańcuch coraz nowy, widać oczywiście, że w całej pełni pisze się na architektonikę konceptu, który polega na rozkładzie (*ponderation*) trudności (*difficultad*), przeciwieństw (*contrarietad*) i przesadzie (*exageration*), wykreśloną przez Graziana¹⁴⁸.

¹⁴⁴ Kamykowski, *op. cit.*, s. 119—131.

¹⁴⁵ *Tamże*, s. 122.

¹⁴⁶ *Tamże*, s. 126.

¹⁴⁷ *Tamże*, s. 127.

¹⁴⁸ *Tamże*, s. 128.

Uzupełnieniem tych rozważań, których weryfikacją zajmujemy się za chwilę, jest część wstępu do *Pism polskich* Opalińskiego. Wypływa tam Kamykowski hipotezę co do czasu powstania *Poety*. Twierdzi bowiem, że wiersz Opalińskiego

jest pośpieszną i niezupełnie wykończoną odpowiedzią na ową Morsztynową dedykację już w tytule żartobliwie zaznaczającą, że obok autora *Lutni* znalazł się poeta „nowy“. Przy takim postawieniu sprawy staje się zupełnie zrozumiałą cały ton utworu. Opaliński, przejmując wyrażenia z satyr Persjusza, chce udowodnić niejako, że choć nie wchodził w komitywę z Muzami, jak Morsztyn, który w *Kanikule* na Muzy się powołuje, to przecież może być zaliczony między pisorymy. Co więcej, Morsztyn podkreślając uczoność Opalińskiego i stwierdzając, że nie ma u niego miejsca na skrzyпки i lutenną sztukę, wyrażał niejako obawę, czy tak poważnie nastrojony mąż przyjmie z dostatecznym zrozumieniem jego erotyczną *Lutnię*. Żeby te wątpliwości rozproszyć i za dar podziękować, właśnie na samym wstępie poświęca Opaliński swe uwagi poezji erotycznej. Przez to *Poeta* staje się nie tylko rozprawą teoretyczną, ale niejako recenzją książki Morsztynowej, która mogła być najlepszą ilustracją teorii, przez swą pełną świadomość kunsztu poetyckiego, a więc tego rozsądku, który Opaliński stawiał na czele wymagań poetyckich¹⁴⁹.

Otóż ta ciekawa hipoteza wydaje się bardzo a bardzo naciągnięta. Rozpatrzmy ją na tle cytowanych powyżej obszernych wywodów Kamykowskiego o stosunku Opalińskiego do poezji barokowej. Przede wszystkim kilka wierszy *Poety* poświęconych poezji erotycznej bynajmniej nie musi być wyrazem pochwały dla barokowej wirtuozerii Jana Andrzeja. Decyduje o tym w pewnej mierze moment uczuciowej szczerości podkreślony przez Opalińskiego. Poezja ma działać na uczucie, wzbudzać je i niewolić — fragment ten mówi więc o samym oddziaływaniu na czytelnika, a nie o jego artystycznych sposobach. „Amory pieszczone“, „grzeczne zaloty“, „słowa pełne chęci“ itd. — to znowu sposoby wzbudzania afektu miłosnego, które poeta powinien opiewać. Lecz jak on to robi, o tym Opaliński nie mówi. Nie ma więc mowy o konieczności wprawiania słuchacza w zdumienie, w podziw dla użytych środków ekspresji: bowiem

¹⁴⁹ Opaliński, *Pisma polskie*, s. XVI. W związku z powyższym Kamykowski polemizuje z Zawadzkiem i Brücknerem, którzy twierdzili, że *Poeta* powstał przed rokiem 1661. Sam uważa, że „utwór Opalińskiego powstał po Nowym Roku 1661, a ponieważ Opaliński zmarł 15 czerwca roku następnego (1662), więc musiał być niemal bezpośrednią podzięką za otrzymaną »kolędę«“.

mówi się nie o środkach, ale o samym celu. Poza tym wymienienie poezji erotycznej na pierwszym miejscu nie ma bynajmniej charakteru wartościującego. Wiemy bowiem, jak się Opaliński ustosunkuje do poezji typu morsztynowskiego:

Lecz i ten znowu nie może być zwany
Dobrym poetą, który żart podany
I fraszkę pisać, ale nic długiego
Wywieść nie może z dowcipu miálkiego¹⁵⁰.

Nie wygląda to chyba na grzeczne podziękowanie i przychylną recenzję zbiorku Morsztyna. Trudno przypuścić zaś, żeby *Poeta* miał być odprawą daną Janowi Andrzejowi. Dlatego też nie wydaje się celowe sądzić, że wiersz Opalińskiego powstał jako odpowiedź na dedykację *Lutni*, a więc ustalać czas jego powstania na początek roku 1662.

Więcej uwagi należałoby poświęcić samemu zagadnieniu „barokowości“ poetyki Opalińskiego, zwłaszcza że przy dzisiejszym stanie wiedzy alternatywą „baroku“ bynajmniej nie jest jedynie „renesans“. Barok jest jednym z nurtów literatury XVII wieku. Jeśli więc stwierdzimy, że dany pisarz był np. przeciwnikiem tendencji barokowych, fakt ten wcale jeszcze sprawy nie rozwiązuje, gdyż automatycznie przez to samo pisarz nie staje się jeszcze renesansistą. Należy bowiem zająć się jego postulatami na tle nie tylko renesansowych teorii, lecz i praktyki niebarokowych kierunków literatury siedemnastowiecznej.

Czy Opaliński był przeciwnikiem baroku? W jego wynaturzeniach na pewno. Pisał np. we wstępie do *Obrony Polski*, występując przeciw *par excellence* barokowym cechom stylu Barklaya:

autor tak nam niechętny mógłby zwabić wielu czytelników swym stylem nieuczonym może ani męskim, lecz dzięki taniej formie i bujności, według zdania niektórych miłym, w rzeczywistości zaś napuszystym. Albowiem postanowiwszy zupełnie zerwać ze sposobem pisania starożytnych, tak dalece odstąpił od dawnego stylu prostego i naturalnego, że upstrzył swe dzieła sztuczkami i frazesami, szychem obdarzył niezbyt biegłych i nie znających prawdziwej wymowy krytyków [...] ¹⁵¹.

Pozostałym problemom należy jednak w przyszłości poświęcić jeszcze sporo uwagi.

¹⁵⁰ Opaliński, *Poeta nowy*, w. 43—46.

¹⁵¹ Opaliński, *Obrona Polski*, s. 1—2.

*

Z pomniejszych dzieł Opalińskiego trzeba wspomnieć *De officiis*, wydane po raz pierwszy w 1659 r.¹⁵², przychylnie przyjęte przez kler katolicki¹⁵³, a potem wielokrotnie przedrukowywane. Służyło ono jako podręcznik w szkołach jezuickich. Cezary Kunderewicz przypuszcza w związku z tym, że napisał je Opaliński „na życzenie jezuitów, potrzebujących tego rodzaju podręcznika dla swych szkół”¹⁵⁴.

Traktat *O cbowiązkach* wspomniano wielokrotnie w pracach o Łukaszu Opalińskim, ale raczej marginesowo, bo też i był on marginesem twórczości marszałka nadwornego. Szerzej omówił go Stefan Rygiel. Doszukał się w nim wpływów Puteana¹⁵⁵.

Wyczerpujące studium o *De officiis* napisał Kunderewicz, próbując, głównie na tej podstawie, odtworzyć system poglądów filozoficznych Łukasza Opalińskiego. Jego pracą zajmujemy się nieco niżej.

Brückner forsował przyznanie Opalińskiemu tłumaczenia francuskiego romansu Belleforesty pt. *Historyja barzo ucieszna*¹⁵⁶. Hipoteza ta, godna uwagi, nie znalazła uznania późniejszych badaczy. Nie zamieszcza jej Kamykowski w tomie *Pism polskich*, motywując swoje stanowisko:

[pierwsze wydanie *Historii*] ukazało się w r. 1642, a więc w czasie, kiedy Opaliński był zajęty sprawami politycznymi; dopiero co ogłosił swoją *Rozmowę* i wątpić należy, by zajmował się właśnie teraz tłumaczeniem powieści. Gdyby Opaliński był jej autorem, należałoby przypuszczać, że Morsztyn nie zapomniałby o niej w omawianej wyżej dedykacji, a dziwnie jakoś o tym milczy¹⁵⁷.

Argumenty, i jeden, i drugi, właściwie dość kruche. Morsztyn nie wymienia także szeregu innych dzieł, o których wiemy (za Niesieckim), że wyszły spod pióra Opalińskiego; mógł również nie wiedzieć, że on jest tłumaczem *Historii*.

¹⁵² Niesiecki, podając datę 1649 jako rok pierwszego wydania, spowodował sporo pomyłkowych not bibliograficznych. Dla badań nad Opalińskim nie miało to jednak żadnego znaczenia, dlatego nie wymieniam źródeł, w których spotkać się możemy z datą 1649.

¹⁵³ Zob. list biskupa warmińskiego Wyżgi do Łukasza Opalińskiego. Ossolineum, rkps 305/II.

¹⁵⁴ Kunderewicz, *op. cit.*, s. 19.

¹⁵⁵ Rygiel, *Puteanus und die Polen*, s. 69.

¹⁵⁶ Brückner, *op. cit.*, s. 219—221.

¹⁵⁷ Opaliński, *Pisma polskie*, s. XVIII.

Niejasna zupełnie jest dla mnie sprawa, o której pisze jeden jedyny Brodziński, sprawa oryginalnych czy tłumaczonych przez Opalińskiego poezji pisanych „w duchu hebrajskiego języka [...]”. Miały one ukazywać „prawdziwą sztukę i talent”. Brodziński wspomina nieco o ich treści i cytuje kilkunastowerszowy „hymn Izajasza, cieszącego ziomków w niewoli”¹⁵⁸. Brodziński nie mówi jednakże, skąd ma te poezje, czy były drukowane i kiedy, skąd wiadomo, że są one pióra Łukasza Opalińskiego. Kwestii tej bliżej nie sprawdzałem.

3

Pragnąłbym zatrzymać się nieco nad badaniami ostatnich lat, szczupłymi ilościowo i tematycznie, lecz ciekawymi i obiecującymi. Włączam do nich także wydaną w r. 1939 pracę Cezarego Kunderewicza *Poglądy filozoficzno-prawne Łukasza Opalińskiego*. Rozprawa ta bowiem, ze względu na problematykę i sposób opracowywania źródeł, nie mieści się w dotychczasowych rozważaniach, posiada zupełnie odrębny charakter naukowy.

Książka Kunderewicza dotyczy w głównej mierze zagadnień z historii filozofii, tak że nie w pełni jestem kompetentny do jej oceny. Z uwagi jednak na obszerne ujęcie reprezentowanej przez Opalińskiego filozofii państwa i prawa, ważne również dla historyka myśli społecznej i historyka literatury, obowiązkiem moim jest zajęcie się tą rozprawą.

Kunderewicz, w oparciu przede wszystkim o tekst *De officiis*, a także innych utworów, o ile mogły być one podstawą do rozważań historyka filozofii, podjął próbę rekonstrukcji systemu światopoglądowego Opalińskiego, wskazując równocześnie na jego ideologiczne źródła. Praca jest zakrojona dość szeroko, stara się objąć wachlarz zagadnień możliwie wszechstronnie informujący o poglądach Opalińskiego w rozmaitych dziedzinach. Znajdziemy więc tam opis *Metafizyki, Psychologii, Etyki, Dikeologii, Socjologii i Polityki* Opalińskiego. Z tego wyliczenia, które jest po prostu spisem większości rozdziałów książki Kunderewicza, widać, że mamy do czynienia z opracowaniem typowym dla monografij z historii filozofii, dotyczących jednej postaci. Jak wiadomo, Opaliński jednak nie był filozofem *sensu stricto*, nie stworzył własnego systemu filozoficznego; jego enuncjacje w sprawach światopoglądowych były wyrazem

¹⁵⁸ K. Brodziński, *Pisma*. Wydanie zupełne. T. 4. Poznań 1872, s. 241—242.

obiegowych opinii i mniemań. Stąd rodzi się pytanie, czy tak drobiazgowy opis systemu filozoficznego pisarza, który — jakkolwiek należał do grupy ludzi wysoko wykształconych — przecież ani zawodowym filozofem nie był, ani nawet nie silił się na stworzenie czegoś nowego w tym zakresie, jest konieczny i naukowo opłacalny.

Myślę, że i tak, i nie! Oczywiście, problemem interesującym jest wygląd, rodowód i źródła światopoglądu ludzi XVII wieku. Dlatego też praca typu książki Kunderewicza musiałaby rozporządzać szerszym materiałem porównawczym. Statyczne bowiem konstatowanie obecności tych czy innych przekonań w światopoglądzie Opalińskiego samo w sobie nie odpowiada na pytanie, czym autor *Rozmowy Plebana z Ziemianinem* różnił się od swoich współczesnych, jakie jest jego miejsce na tle obiegowych i popularnych koncepcji filozoficznych. Jeśli nawet dojrzymy konieczność tak szerokiego omawiania systemu filozoficznego, nie oryginalnego, lecz powielonego, będącego zbiorem oklepanek i formuł katechizmowych pisarza, którego wartość leży zupełnie w czymś innym, to i tak brak wspomnianego tła porównawczego jest zasadniczym niedomaganiem książki. Osobno pomówimy o „filozoficzno-prawnych“ poglądach autora *Rozmowy Plebana z Ziemianinem*, gdyż te zagadnienia, słusznie najszerzej potraktowane przez Kunderewicza, są szczególnie ważne dla historyka.

Jak można było się spodziewać, Kunderewicz stwierdza, że poglądy Opalińskiego są niesamodzielne i nieoryginalne. Wskazał on na duże zależności Opalińskiego od doktryny arystotelesowsko-tomistycznej, z pewnymi moderacjami w kierunku filozofii św. Augustyna. Oprócz tego silne są związki siedemnastowiecznego pisarza z myślicielami świata pogańskiego i z opartymi o ich koncepcje humanistycznymi systemami filozoficznymi. Synteza poglądów Opalińskiego na całokształt zagadnień filozoficznych polega na połączeniu ortodoksyjnych średniowiecznych kierunków katolickich — z nurtami humanistycznymi.

Każdy z rozdziałów pracy Kunderewicza skonstruowany jest w ten sposób, że równocześnie z opisem np. „metafizyki“ czy „psychologii“ Opalińskiego autor rozprawy stara się ustalić ich gnozeologiczne źródła, porównując wypowiedzi Opalińskiego z tekstami jego filozoficznych nauczycieli. Doprowadza to do niemal identycznych wniosków w każdej sprawie. Tak charakteryzuje Kunderewicz np. źródła poglądów etycznych Opalińskiego:

Całość ogólniejszych poglądów Opalińskiego, przedstawiona przez nas powyżej, każe nam stwierdzić, iż kośćcem jego etyki jest nauka chrześcijańska, przede wszystkim w ujęciu tomistycznym, a ponadto różne elementy doktryny stoickiej, podane w duchu chrześcijańskim. Trzeba bowiem zauważyć, że Opaliński, czerpiąc chętnie ze źródeł mądrości stoickiej, wystrzegał się pilnie sprzeczności z duchem nauki chrześcijańskiej. Wszędzie tam, gdzie etyka stoicka znajduje się w niezgodzie z chrześcijańską, ma ona w Opalińskim zdecydowanego przeciwnika¹⁵⁹.

Wypowiedź tę można *mutatis mutandis* odnieść także do innych dziedzin „filozofii“ Opalińskiego. Jej charakter nawiązujący do tomizmu tłumaczy Kunderewicz kontaktami Opalińskiego z jezuitami, którzy właśnie naukę św. Tomasza z Akwinu gorliwie propagowali¹⁶⁰.

Najobszerniej przedstawił Kunderewicz poglądy społeczne i polityczne Opalińskiego (*Socjologia, Polityka*). Rozważył szereg kwestii szczegółowych związanych z poglądami naszego pisarza na pochodzenie państwa, istotę władzy, funkcję i hierarchię klas społecznych. Źródłem poglądów i dla tych dziedzin pozostaje nadal doktryna katolicka (władza pochodzi od Boga), ale znacznie silniejszy wpływ wywarli tu nań humanistyczni teoretycy państwa i prawa, jak również — aprobująca rzeczywistość — obserwacja. Brakiem tych rozdziałów, jak i całej książki, jest ich abstrakcyjność, oderwanie od kontekstu i konkretności społecznej i politycznej. Otrzymaliśmy opisową konstatację pewnego systemu poglądów na państwo i prawo, wiemy ewentualnie, skąd się one wywodzą (choć to tylko częściowo), ale absolutnie nie wiemy, co one oznaczały na tle konkretnej sytuacji historycznej, w jakiej Opalińskiemu przyszło żyć i działać. Mamy wrażenie, że Łukasz Opaliński, marszałek nadworny koronny, to nie działacz polityczny, reprezentujący konkretną klasę i określoną ideologię, lecz człowiek wyizolowany z kręgu aktualnych zagadnień społeczno-politycznych, który tworzy abstrakcyjny „system“ na podstawie lektury teoretyków i myślicieli przeszłości, a więc jedynie na podstawie ideologicznych przekazów, tak czy inaczej je modyfikując lub nawet wulgaryzując.

Nie chciałbym traktować tej wypowiedzi jako „wybrzydzenia“ na idealizm i idealistów. Ale tu właśnie okazuje się bezsilność tego systemu w zgłębieniu istoty procesów ideologicznych i społecznych. Dla historyka przecież pasjonującym zagadnieniem jest zbadanie

¹⁵⁹ Kunderewicz, *op. cit.*, s. 45.

¹⁶⁰ *Tamże*, s. 22.

przyczyn, dla których te, a nie inne poglądy przeszłości są w danym okresie reaktywowane, adoptowane. A poza tym, już w konkretnej sprawie, praktyka społeczna i klasowa jest dla Opalińskiego pierwszym źródłem poglądów socjologicznych, a doktryna arystotelesowsko-tomistyczna co najwyżej ideologicznym uzasadnieniem tej praktyki, a nie jej głównym źródłem.

Tym niemniej materiały dostarczone przez książkę Kunderewicza należy uznać za cenny krok naprzód w kierunku syntezy twórczości Łukasza Opalińskiego¹⁶¹.

W powojennych badaniach historycznych i historycznoliterackich nie podjęto, o ile mi wiadomo, w żadnym stopniu prób syntezy działalności i twórczości Łukasza Opalińskiego. Badania te wniosły jednak cenne przyczynki, które pozwolą wyświetlić wiele zagadek związanych z twórczością autora *Rozmowy Plebana z Ziemianinem*.

Problemem zupełnie pominiętym w dotychczasowych dociekaniach, a mianowicie biblioteką Łukasza Opalińskiego, zajęła się Kamila Schuster¹⁶². Autorka pisze:

Artykuł niniejszy informuje jedynie o zespole biblioteki Łukasza Opalińskiego, który został wydobyty z zasobów obecnych Biblioteki im. Ossolińskich. Nie podaje on wyczerpujących danych nawet o tym fragmencie biblioteki, który znajduje się w Ossolineum. Zamiarem autorki jest szczegółowe opracowanie większego zespołu książek dawnego księgozbioru Ł. Opalińskiego, wydobytych z innych bibliotek, i w miarę możliwości dołączenie ich katalogowego zestawienia. Na tych dopiero podstawach można będzie wysnuć bardziej ogólne wnioski odnośnie do całego księgozbioru. Tymczasem poprzestać należy na podaniu skromnej charakterystyki fragmentu znajdującego się w Ossolineum oraz na wysnuciu uwag, które ten zespół biblioteczny nasuwa¹⁶³.

Z prac dotyczących Łukasza Opalińskiego rozprawa Kamili Schuster jest pierwszą, która posługuje się nieznaną dotychczas korespondencją między braćmi Opalińskimi, przygotowaną do druku przez zespół poznański pod redakcją Romana Pollaka¹⁶⁴. W jej

¹⁶¹ Książka jest nadto dużą rzadkością bibliograficzną. Nie ma jej np. w żadnej z bibliotek krakowskich. Czy nie warto więc dokonać powtórnego wydania? Oczywiście po uzupełnieniach i poprawkach, zgodnych ze współczesnymi wymaganiami nauki. Myślę, że zarówno z uwagi na trudną dostępność książki, jak i z uwagi na rzetelny wkład pracy oraz potrzeby badań nad Łukaszem Opalińskim autor powinien zastanowić się nad tą sugestią.

¹⁶² K. Schuster, *Fragment biblioteki Łukasza Opalińskiego w Ossolineum. Ze skarbca kultury*, 1955, z. 1, s. 219—244.

¹⁶³ *Tamże*, s. 219—220.

¹⁶⁴ Zob. przypis 54.

światle autorka omawia powstawanie i rozwój biblioteki. Księgozbiór ten w początkowym zamyśle miał łączyć zbiory obu braci z siedzibą w Sierakowie, który wówczas należał do Łukasza. Do biblioteki Opalińskich skupowano książki polskie i zagraniczne. W transakcjach o te ostatnie pośredniczył gdański księgarz Jerzy Förster. Nie był to oczywiście jedyny sposób zaopatrzenia księgozbioru. Powiększał się on drogą darowizn i włączenia pewnych zbiorów szlacheckich. Charakterystyczne w związku z tym ostatnim są słowa Krzysztofa Opalińskiego w jednym z listów do brata:

Księgi owe u PP. Wapowskich miej WMPan na pamięci, bo to tam oni lada jako poroztrwaniąją, a żal by się ich Boże, zwłaszcza że *instruimus bibliothecam*, a te mogą być darmo ¹⁶⁵.

Jeszcze jeden szczegół z dziejów biblioteki godny jest przytoczenia. Kamila Schuster pisze:

W świetle listów Krzysztofa do Łukasza główną sprężyną przy gromadzeniu książek do przyszłej biblioteki Opalińskich był wojewoda poznański, podczas gdy Łukasz wykazywał inicjatywę w przywłaszczaniu egzemplarzy, które należały do brata ¹⁶⁶.

Oficjalny podział biblioteki między braci nastąpił gdzieś na przełomie lat 1647—1648 ¹⁶⁷. W dalszym ciągu pracy autorka drobiazgowo prześledziła dzieje rytwiańskiej biblioteki Łukasza Opalińskiego i przeszła z kolei do omówienia zawartości jej fragmentu znajdującego się w Ossolineum. Uznając za przedwczesne wyciąganie wniosków związanych z biblioteką, autorka stwierdza jednak:

Fragment biblioteki Łukasza Opalińskiego świadczy [...] o tym, że jej właściciel usiłował iść z biegiem życia, że interesował się produkcją współczesnych oficyn zagranicznych i starał się mieć w swej księżnicy dzieła autorów, którzy żyli w tym samym co on czasie ¹⁶⁸.

Swoją ciekawą, niezwykle wartościową i sumienną rozprawę, która będzie nieodzowną pomocą we wszelkich badaniach nad Łukaszem Opalińskim, kończy Kamila Schuster uwagą:

Od chwili napisania artykułu [kwiecień 1954] do dnia dzisiejszego zbieranie materiałów do pracy o bibliotece Łukasza Opalińskiego posu-
nęło się wydatnie naprzód zarówno w kierunku gromadzenia egzempla-

¹⁶⁵ *Tamże*, s. 224 (list z 10 VIII 1643).

¹⁶⁶ *Tamże*. Por. s. 225.

¹⁶⁷ *Tamże*, s. 225.

¹⁶⁸ *Tamże*, s. 243.

rzy rzeczywistych, jak też archiwaliów i spisów książek, które pozwolą odtworzyć przynajmniej w pewnym przybliżeniu stan jego biblioteki¹⁶⁹.

Na dalsze badania oczywiście czekamy. Stanowią one dobre źródła do poznania siedemnastowiecznego polityka i pisarza.

Mam do dodania drobiazg: pierwsza wiadomość o bibliotece Łukasza Opalińskiego nie wyszła, jak sądzi Kamila Schuster, spod pióra Niesieckiego. Znajdziemy ją już w r. 1643 w dedykacji napisanej dla Łukasza Opalińskiego przez Andrzeja Wojnicza, a dołączonej do dziełka Alojzego Juglarisa *Christus Jesus seu Dei hominis elogia*¹⁷⁰.

Ostatnio wypłynęła sprawa przyznania Łukaszowi Opalińskiemu autorstwa broszury pt. *Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce*. W roku 1953 Edward Lipiński wystąpił z hipotezą przyznającą autorstwo tej broszury Krzysztofowi Opalińskiemu na podstawie zaskakujących podobieństw tekstowych z satyrą *O sposobach pomnożenia miast*. Drobiazgowo przeprowadzone zestawienie tekstów byłoby dowodem mniej lub bardziej oczywistym, gdyby nie jeden szkopał. Otóż Lipiński pisze:

Znamy wydanie *Dyskursu* z r. 1648, ale w podtytule powiedziano, iż był on „wydany przed tym z Drukarni Łazarzowej Roku Pańskiego 1617”. Egzemplarz z r. 1617 nie jest znany. Istnieje podejrzenie, że nigdy w ogóle nie istniał. Rzecz ta ma znaczenie o tyle, że oprócz *Dyskursu* mamy w literaturze polskiej dokument o treści niemal identycznej, mianowicie satyrę Krzysztofa Opalińskiego pt. *O sposobach pomnożenia miast i na nierząd w nich*, (Ks. V, Satyra I), i że anonimowy autor to właśnie Opaliński. Gdyby jednak okazało się, że praca rzeczywiście ukazała się po raz pierwszy w r. 1617, autorem jej nie mógł być Opaliński¹⁷¹.

Udokumentowane zastrzeżenia wysunął pod adresem tej koncepcji Władysław Czaplinski w *Ekskursie w sprawie autorstwa broszury „Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce”*¹⁷². Píše on:

Trzeba przyznać, że za przyjęciem hipotezy wysuniętej przez Lipińskiego przemawia nie tylko uderzające podobieństwo tytułu, ale

¹⁶⁹ *Tamże*, s. 244.

¹⁷⁰ Bibl. Jagiel., sygn. 2811/II. Egzemplarz z biblioteki Brożka ofiarowany mu przez Opalińskiego z okazji chrztu jego syna, Stanisława. Powstaje pytanie, czy Łukasz już wówczas gromadził księgozbiór na własną rękę, czy Wojnicz mówił o zbiorach sierakowskich.

¹⁷¹ E. Lipiński, *Rozprawa „O pomnożeniu miast w Polsce” z roku 1648*. Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Zeszyt 1. Warszawa 1953, s. 120.

¹⁷² *Ekskurs* jest dodatkiem do rozprawy tegoż autora pt. *Ideologia poli-*

również fakt niemal dosłownej zależności satyry od broszury. Przy dzisiejszym stanie badań nie da się na razie też pewnie udowodnić, by autorem broszury był kto inny, niemniej istnieje, zdaniem moim, szereg argumentów pozwalających poważnie zakwestionować powyższą hipotezę¹⁷³.

Autorem, na którego wskazuje Czapliński, jest Łukasz Opaliński. Warto więc prześledzić tok rozumowania wybitnego historyka.

Satyra *O sposobach pomnożenia miast* odróżnia się dość wyraźnie swą budową od większości satyr Opalińskiego. Autor, który przeważnie pisze dość nieporządnie i bezplanowo, tym razem zachowuje skrupulatnie pewien przejęty plan. Wyszukawszy jakąś tezę przytacza po kolei argumenty, numerując je¹⁷⁴.

W podobny sposób napisane zostały satyry *Rada o zimowaniu żołnierza* oraz *Zdanie i rozsądek o nowych osadach i slobodach ukraińskich*. Przypuszczano, że tę grupę satyr napisał Opaliński w młodości i dzięki temu noszą one na sobie piętno szkolnych wypracowań.

Ponieważ niewątpliwie przynajmniej pewne z nich powstały — wbrew twierdzeniu Mandybura — później, można by wysunąć hipotezę, że Opaliński konstruuje w ogóle nieco inaczej te satyry, w których podaje jakieś konkretne plany naprawy istniejącego ustroju. Jednak tak nie jest. Satyra czwarta księgi trzeciej, *Skąd hetmanów brać*, zawierająca dość konkretny projekt zmian, jest pisana całkiem inaczej. Poszczególne człony jej są łączone przy pomocy takich zwrotów, jak „więc i to by nie zgorzała mym zdaniem“, „ale przydam i tę tu korzyść“, brak jej planowości i przejrzystości poprzednich satyr¹⁷⁵.

Jaki stąd wniosek? Czapliński pyta, czy wymienione wyżej dwie satyry „nie korzystają z jakichś planowo prozą pisanych broszur czy też traktatów“¹⁷⁶. Odpowiedź jest twierdząca i autor *Ekskursu* przypuszcza, że Krzysztof korzystał z broszur Łukasza Opalińskiego, o których istnieniu wiemy z listów Krzysztofa¹⁷⁷.

Ważny argument za powyższą hipotezą odnajduje Czapliński w omówionej wyżej pracy Kamili Schuster. Z rozprawy Edwarda Lipińskiego wiemy, że

tyczna „Satyr“ Krzysztofa Opalińskiego. *Przegląd Historyczny*, XLVII, 1956, z. 1, s. 103—125.

¹⁷³ *Tamże*, s. 122.

¹⁷⁴ *Tamże*.

¹⁷⁵ *Tamże*.

¹⁷⁶ *Tamże*, s. 123.

¹⁷⁷ *Zob. tamże*.

Dyskurs powstał pod silnym wpływem, przynajmniej jeśli chodzi o część jego teoretyczną, rozprawy Jana Botero, politycznego pisarza z przełomu XVI i XVII wieku, autora rozprawy *Delle cause della grandezza e magnificenza delle Citta*, włączonej do większego dzieła pt. *Della ragione de stato*, wydanego po raz pierwszy w r. 1589. Otóż idąc śladami żmudnych, ale jakże ciekawych prac Kamili Schuster, rekonstruujecej bibliotekę Łukasza, nie tylko dowiedziałem się, że Łukasz posiadał tę książkę w swej bibliotece, ale dzięki jej artykułowi dotarłem do samej książki, znajdującej się w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu. Dzięki temu mogłem stwierdzić, że Łukasz czytając tę rozprawę zwracał specjalnie uwagę na rozprawkę o miastach, o czym świadczą obfitsze niż w innych partiach zakreslenia i dopiski. Czy fakt rozczytywania się Łukasza w tej rozprawie nie przemawia za tym, że autorem *Dyskursu* jest Łukasz, a nie Krzysztof? Wydaje mi się, że tak¹⁷⁸.

W dalszym ciągu *Ekskursu* zajmuje się Czaplinski różnicami między *Dyskursem* a satyrą Krzysztofa Opalińskiego. Reasumując zaś swoje wywody, stwierdza:

szereg argumentów przemawia za tym, że autorem *Dyskursu* o pomazaniu miast był nie Krzysztof, ale Łukasz Opaliński. W każdym zaś razie wydaje mi się, że po rozważeniu tych argumentów trudno bez zastrzeżeń przyjmować, by autorem *Dyskursu* był Krzysztof Opaliński¹⁷⁹.

W przypisie zaś powołał się na informację Romana Pollaka, jakoby w przygotowanej pod redakcją tego ostatniego korespondencji Krzysztofa Opalińskiego znajdowały się „dowody autorstwa Łukasza“¹⁸⁰.

W związku z tym przypuszczeniem wiąże się konieczność zbadania jednej zasadniczej sprawy, dotychczas traktowanej marginesowo, a mianowicie — zagadnienia istnienia czy nieistnienia edycji *Dyskursu* z 1617 roku. Jak bowiem wiadomo, nazwa Drukarni Łazarzowej utrzymała się do r. 1617¹⁸¹, a zatem wydanie z r. 1648 faktycznie mogło być przedrukiem.

Niepokojące stanowisko zajął w interesującej nas sprawie Edward Lipiński. W referacie wygłoszonym na Sesji Odrodzenia, w październiku 1953, stwierdził, co następuje:

¹⁷⁸ *Tamże*.

¹⁷⁹ *Tamże*, s. 125.

¹⁸⁰ *Tamże*, przypis 104.

¹⁸¹ J. Ptaśnik, *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*. Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI Saeculorum. Volumen I. Leopoli 1922, s. 49.

W roku 1648 w Krakowie [...] wychodzi przedruk wydanej anonimowo w roku 1617 przez Drukarnię Łazarzową niewielkiej broszury pt.: *Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce*. Autorem tej broszury jest Łukasz Opaliński¹⁸².

Nagromadził tu, jak widać, dwie wykluczające się nawzajem możliwości i jedno stwierdzenie bez żadnego dowodu. Przypuszczam jednak, że nieporozumienie to jest wynikiem jakiejś omyłki pióra lub druku, a nie wyrazem zmiany stanowiska w sprawie autorstwa *Dyskursu*. Chociaż, jeśli znane nam wydanie z r. 1648 jest — jak pisze Lipiński — przedrukiem z anonimowej edycji z początku wieku, to oczywiście i o Krzysztofie Opalińskim jako autorze broszury nie ma co mówić.

Październik 1956.

¹⁸² E. Lipiński, *Mysł ekonomiczna polskiego Odrodzenia*. W wyd.: *Odrodzenie w Polsce*. T. 1. Warszawa 1955, s. 188.